# Kurjer Poznański

**Przedpłata** kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

**Telefonu nr. 524.** Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

**Nr. 55.** | **Poznań, czwartek dnia 7-go marca 1907.** | **Rok II.**

Poznań, dnia 5. marca 1907.

—

## Hic Rhodus! — hic salta!

Poświęciliśmy niedawno Spółce Rolników Parcelacyjnej dwa artykuły, w których poruszyliśmy sprawę zaprzepaszczenia Piotrkowic oraz kwestję dyet, nie odpowiadających nakładowi pracy członków zarządu.

Po ukazaniu się pierwszego artykułu oświadczono nam ze strony Spółki gotowość „wyjaśnienia“ sprawy Piotrkowic; zgodziliśmy się już co do terminu konferencji. Tymczasem dzień przed odbyć się mającą konferencją Spółka przysłała znaną deklarację naszej redakcji, Dziennikowi Pozn. i Wielkopolaninowi; innych pism nie zaszczycono deklaracją.

Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie, że deklaracja zadawalniającego „wyjaśnienia“ bynajmniej nie dała; w sprawie Piotrkowic — do której w niniejszym artykule powrócić pragniemy — deklaracja nie zawierała ani jednego rzeczowego argumentu, kontentując się wybiegiem, że sprawa załatwioną już została na walnem zebraniu Spółki. W odpowiedzi na deklarację zaznaczyliśmy, że zarząd na walnem zebraniu sprawy Piotrkowic nie „wyjaśnił“, lecz chyba ją „zaciemnił“, że nie uniewinnił się, dla czego zignorował ujemne o p. Radtkiem opinje, szczególnie zaś zdanie p. Alkiewicza z Żernik, byłego pracodawcy p. Radtkiego, co nazwać musieliśmy karygodną lekkomyślnością.

Na drugi dzień otrzymaliśmy od członka zarządu Spółki, który miał z nami konferować, odpowiedź, że wobec „stanowczego tonu“ drugiego artykułu stało się widocznem, iż konferencja do celu doprowadzić nie może i dla tego straciła rację bytu. Jednem słowem Spółka „obraziła się“, czy też — udała obrażoną z łatwo zrozumiałych względów.

Zaznaczamy, że zarzucaliśmy i dziś jeszcze zarzucamy zarządowi tylko lekkomyślność, nie złą wolę, wiemy bowiem, że zarząd otrzymał szereg rekomendacji, polecających osobę p. Radtkiego.

Tymczasem część prasy, szczególnie Lech i Praca, w zarzutach swych idzie znacznie dalej, wymienia członków zarządu po imieniu i przypiera każdego z osobna do muru. A zarząd — obecny, czy ówczesny — milczy. Jeżeli to milczenie ma oznaczać „wyższość“ zarządu Spółki ponad prasę, którą można sobie ignorować, tak, jak się zignorowało przestrogi, dotyczące osoby p. Radtkiego, natenczas zarząd Spółki doczeka się rychło bardzo radykalnej detronizacji ze swego wysokiego trójnoga.

Powtarzamy, że zastawiania się opinją walnego zebrania Spółki opinja publiczna społeczeństwa uznać nie może; najpierw bowiem walne zebranie Spółki z zupełnie przypadkowym, tym razem liczebnie tak wątłym składem nie jest dla społeczeństwa żadną instancją, następnie zaś uległo zebranie zupełnie jednostronnej suggestji zarządu, a więc osób interesowanych.

Radzimy Spółce w jej własnym interesie zerwać z taktyką milczenia. Jeżeli czuje się zupełnie niewinną, niech swą niewinność udowodni i tem samem uspokoi opinję publiczną. Jeżeli postąpiła nieoględnie czy lekkomyślnie, niech się uderzy szczerze w piersi, a odwróci przeto od siebie zarzut, że z świadomością sprzedała Piotrkowice protestantowi, który jej rzekomo oświadczył, iż nic ją obchodzić nie może, co on (p. Radtke) z Piotrkowicami zrobi.

Jeżeli zaś Spółka głosu nie zabierze, natenczas każdy objektywny obserwator wyciągnąć będzie musiał wniosek, że Spółka głosu zabrać nie może. Zaznaczamy jednakowoż wyraźnie, że nikogo nie przekonają pityjskie ogólniki, padające z ust ludzi „obrażonych“; opinja domaga się jasnego, rzeczowego i szczegółowego wyjaśnienia w prasie lub przed zupełnie bezstronnym sądem obywatelskim, na którym polegać może ogół społeczeństwa wraz z prasą.

Dodajemy pod koniec, że wedle naszych informacji w ówczesnym zarządzie nie panowała jednolitość zdania, że przeciwnie jeden z jego członków został przez dwóch drugich przegłosowany. O ile informacja ta zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy — a mamy ją z bardzo wiarogodnego źródła — rzuca tem jaskrawsze na całą sprawę światło.

## Wywłaszczenie Polaków w oświetleniu międzynarodowem.

Z miasta piszą nam:

W dzisiejszym Pos. Tagbl. znajduje się niezwykły artykuł p. Tschuschkiego z Babina pod Środą, występujący przeciw wywłaszczeniu Polaków, z powodu międzynarodowych stosunków. To rzecz zaprawdę niezwykła! Odrazu też to odczuł Pos. Tagbl. i za ten nowy sposób argumentacji obdarzył p. Tschuschkiego komplementem, że za to jego „wykolejenie się“ zyska poklask u polskiej i socjalistycznej prasy.

Pan Tschuschke oświadcza w swym liście, że nawet i on jest gotów zgodzić się na wywłaszczenie Polaków, ale w czasie i we warunkach takich, któreby ten niebezpieczny krok rządu pruskiego zabezpieczyły przed odwetem międzynarodowych stosunków Niemiec z Rosją. P. Tschuschke pisze w Tagbl. dosłownie tak:

Przy projekcie wywłaszczenia Polaków nie należy spuszczać z oka Niemców za granicą. Podobnemi środkami, jak ów projekt, gnębią i niszczą socjaliści rewolucjoniści Niemców, naszych rodaków w Nadbałtyckich Ziemiach. Trzeba zatem zachować ostrożność z projektami sięgającemi w stosunki międzynarodowe, jeżeli się nie ma równocześnie odwagi wystąpienia w obronie uciśnionych rodaków.

Wpływy polskich narodowców w petersburskiej dumie będą zapewne niemałe. Odczekajmy zatem, jak się tam posłowie polscy zachowają. Jeżeli poprą projekty do gnębienia tamtejszej naszej ludności niemieckiej, z pewnością projekty te znajdą w dumie ogólne poparcie, chociaż tutaj z naszej strony będzie się na to odpowiadało najbezwzględniejszymi środkami.

Na te wcale słuszne uwagi p. Tschuschkiego odpowiada Pos. Tagebl. dość naiwnie, że zbyteczną jest czekać na zachowanie się Polaków w dumie, bo Polacy od lat tysiąca Niemców gnębią i gdzie mogą gwałcą.

Naiwność Pos. Tagebl. w tym przypadku jest wymuszoną, jest po prostu polityczną obłudą.

Hakatystyczna polityka mająca u nas na celu wyrudowanie żywiołu polskiego razem z korzeniami, stoi w ścisłym związku z wielkoniemiecką (grossdeutsche) polityką z przed wojny austrjackiej i z wszechniemiecką polityką (alldeutsche), dzisiaj na upadku tamtej wskrzeszaną, a dążącą stale do rugowania żywiołów słowiańskich w Austrji i w Prusach. Wszechniemcy, u nas zwani hakatystami, są przekonani, że dla ich zaborczych zamiarów są dzisiaj okoliczności daleko korzystniejsze, aniżeli kiedykolwiek. Austro-Węgry uważają za państwo, które w obecnym składzie nie ma na dłuższy czas racji bytu. Obrachunek swej polityki wprowadzają także dwa, historycznego znaczenia, fakta, z których jeden już wyzyskali i wiele na nim zarobili, a drugi dla potęgi germańskiej wyzyskać myślą.

W ciągu jednego wieku w jego początkach runęła Rzeczpospolita Polska, a na końcu tego wieku rozbitą została na wewnątrz potęga Rosji, dotąd Europie imponująca. Liczą na to, że całe dziesiątki lat upłyną, zanim Rosja się uporządkuje i dźwignie. Wszechniemcy tymczasem, żeby sobie tyły na wschodzie jeszcze lepiej zapewnić, burzą Rusinów w Galicji, a w żydach i t. zw. postępowych demokratach i socjalistach w Królestwie, mają dzielnych sojuszników. Między wszechniemcami a żydami w Królestwie istnieje faktyczna kooperacja polityczna. Zydzi nie doczekają się ani od rządu ani od dumy tych swobód, które im się podług miary europejskiej należą, i których im Polacy w Królestwie nie myślą odmawiać. Wiedzą, że te swobody otrzymaliby na pewno, gdyby w zamku królewskim w Warszawie rezydował pruski oberprezydent. Dla tego choć im narodowcy dwa razy przy wyborach przytarli mocno rogów, nie dają za wygraną, jeszcze zuchwalej głowę podnoszą. W swych postępowych organach zapowiadają zorganizowaną pracę, ażeby podnieść naród polski do „wyższej kultury“. Już są przy robocie, ażeby duszę polską wyprać w szarem mydle socjalistycznem i żydowskiej sodzie, by z niej wypłukać całą jej treść polską i katolicką. Takiej właśnie roboty potrzebują wszechniemcy.

Dlatego Pos. Tagebl. lekceważy sobie względy międzynarodowe u p. Tschuschkiego z Babina. I ma rację ze swego stanowiska, pod warunkiem jednak, że znowu jaka potężna łapa japońska nie powywraca figur na politycznej szachownicy wszechniemców.

## Mowa posła hr. Mielżyńskiego

wygłoszona w parlamencie niemieckim dn. 4. marca. Własne tłumaczenie.

M. P. Pewnie wszyscy się spodziewaliśmy, że pan kanclerz sam się pojawi, aby odpowiedzieć na ciężkie zarzuty przeciwko niemu tu wygłoszone. Zamiast tego radca jego kancelarji wypowiedział parę spraw drugorzędnych, które były może zajmujące, lecz nie wstrząsnęły posadami centrum, które stało się od niejakiego czasu celem pocisków rządu i części bloku rządowego. Sądzę, że odnośni panowie z frakcji centrum nie zostaną mu dłużni odpowiedzi.

Ponieważ przezacny przewodniczący naszej frakcji w tak dobitnych i jasnych słowach określił nasze położenie i obchodzenie się z nami rządu pruskiego, ograniczę się na kilka ogólnych spostrzeżeń i odpowiem na zarzuty przeciwko Polakom wprost tu wypowiedziane.

Przedewszystkiem, M. P., nie mogę zostawić bez odpowiedzi kilku ciętych wyrażeń posła Wincklera. Nie rozumiałem wprawdzie wszystkich słów jego, mianowicie kilku cytatów wypowiedzianych w obcym języku, którego absolutnie nie znam; dowiedziałem się później, że to był język francuski.

(Wesołość).

Lubo językiem tym władam prawie jak moim ojczystym, trudno mi było zrozumieć, co pan Winckler mówił. Jedno wszelako wyrozumiałem: jest to nowy ton zaprowadzony przez kanclerza rzeszy i prawicy nowego bloku. Ponieważ zaś uczniowie minorum gentium (drugorzędni) chętnie przelicytowują swego nauczyciela, zatem też panowie z prawicy i nacjonalni liberałowie uznali za stosowne, nutę podaną przez pana kanclerza podnieść jeszcze o parę tonów.

Brzmi to przecież cudownie, jeżeli ci panowie, chcący uchodzić za liberalnych, mówią w tej izbie o rozkazywaniu rządu, o słuchaniu ze strony poddanych.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich i w centrum.)

Jak się panowie wolnomyślni zdołają pogodzić w tym tonie, czy się wogóle zdołają przyzwyczaić do tonu swych nowych sojuszników, jest dla mnie dość wątpliwem. Pozostawiam panom nauczenie prawicy innego tonu.

(Smiech.)

M. P. Pan Winckler wydobył przeciwko nam Polakom starą bajkę, której czasami tylko używają najzacieklejsi hakatyści przeciwko nam, że rewolucję, którą rozdmuchaliśmy w Polsce — tak go przynajmniej zrozumiałem — zamierzamy przenieść do dzielnic naszych. Nie chcę tu posądzać p. Winclera o rozmyślne oszczerstwo, ale winienem zaznaczyć, że zadokumentował co najmniej bezgraniczną nieznajomość, ignorancję — co się stosunków rosyjskich dotyczy. Ach, mości panowie śmiech jest czasami także tylko płaszczykiem ignorancji.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich — śmiech na ławach liberałów i na prawicy.)

Kto stworzył stosunki tam panujące? Kto dał podkład do tych stosunków? Rosyjska biurokracja i rosyjscy czynownicy. M. P. ci już od setek lat naród rosyjski tak samo, jak polski, wyzyskiwali, ograbiali, okradali i oszukiwali na każdym kroku.

(Wielka racja! — na ławach polskich i socjalistycznych).

## Pater Wasmann S. I. w Berlinie.

—

(Ciąg dalszy.)

Przedmiot pierwszego wykładu stanowiła nauka ewolucji jako przyrodnicza hypoteza i teorja, która nie ma nic wspólnego ze światopoglądem samym w sobie; można ją uznać zarówno ze stanowiska monistycznego jak i teistycznego. Niesłuszna zatem rzecz i nie odpowiada faktycznym stosunkom, skoro moniści, zwłaszcza Haeckel, używają monizmu jako taranu, lub — według słów Haeckla — jako „ciężkiej artylerji monistycznej“ przeciwko chrześcijaństwu.

Przyrodniczą teorję ewolucji cechuje więc zupełny indyferentyzm wobec każdego światopoglądu. Wszelako duch ludzki, aczkolwiek faktyczna wiedza nie sięga daleko i wielu rzeczy prawdopodobnie nie zbada, odczuwa potrzebę połączenia teorji przyrodniczej z jakimkolwiek światopoglądem, oddaje się łatwo różowym nadziejom i za pomocą analogji maluje wielkie perspektywy. Tak powstaje z przyrodniczej terji ewolucji filozoficzna teorja ewolucji.

W pierwszej części wykładu porównuje mówca zatem teorję ewolucji monistyczną z teistyczną.

Filozoficzna teorja ewolucji sama w sobie odpowiada potrzebom ducha ludzkiego. Już to jest początkiem filozofowania, skoro wskazuje się na harmonję między chrześcijańskim światopoglądem a ową przyrodniczą teorją ewolucji; ale filozoficzne uogólnienie stawia nas wnet wobec pytania: na jakichże podwalinach wznieść ten gmach ogólnego światopoglądu?

Niema światopoglądu bez założeń, bez przypuszczeń! Zarzuca się światopoglądowi teistycznemu, że nie jest bez założeń, ależ na tem opiera się każdy światopogląd, także monistyczny. Moniści opierają się na wieczności materji, na wielu innych rzeczach, których wcale nie można udowodnić, które z faktami łączą się co najmniej tak mało, jak i podwaliny teistycznego światopoglądu.

Co do monizmu, to trzeba rozróżniać monizm naukowy i monizm metafizyczny.

Monizm naukowy, także z szczególnem upodobaniem kauzalizmem się zwiący, żąda dla każdego zjawiska także przyczyn naturalnych.

W tym sensie także Wasmann jest monistą; i on żąda, w granicach porządku przyrodzonego, dla każdego zjawiska naturalnego wyjaśnienia naturalnego.

Monizm metafizyczny ma zupełnie inne znaczenie; on twierdzi substancjalną identyczność bóstwa ze światem. Zwie się monizmem w przeciwieństwie do dualizmu; dualizm, który zawsze zarzucają światopoglądowi chrześcijańskiemu, uczy, że Bóg substancjalnie różni się od świata; monizm zaś powiada, że Bóg jest substancjalnie indentyczny ze światem.

Co wprawdzie pozostaje dla „boga“ przy substrakcji „świata“ odeń, jak monistyczna idea bóstwa tem samem się unicestwia, jasne jak na dłoni.

Założenia i postulaty światopoglądu monistycznego (w znaczeniu metafizycznem) są następujące:

1. Nie wolno przypuszczać jestestwa stwórcy osobowego, t. zn. pozaświatowego (extra mundum) boga, przeciwnie: świat ze swojemi prawami wiecznie istnieje.

2. Z tem łączy się postulat: Powstanie pierwszych organizmów trzeba tłumaczyć prazapłodnieniem (Urzeugung), t. j. spontanicznem powstaniem pierwszych organizmów całkowicie z anorganicznej materji.

3. Nie wolno przypuszczać żadnej celowości (teleologji, Zielstrebigkeit) w organizmach. Wszystko rozwinęło się jedynie na podstawie praw mechanicznych.

4. Niema istotnych różnic między człowiekiem a zwierzęciem; niema duszy nieśmiertelnej.

Przeciwne są postulaty światopoglądu teistycznego:

1. Trzeba wychodzić ze założenia, że istnieje stwórca osobowy, istota, która jako nieskończona doskonałość istnieje z siebie samej i przez siebie samą od wieczności, która skutkiem swojej nieskończonej doskonałości ma także podstawę swojego jestestwa w samej sobie, podczas gdy materja nie może mieć podstawy swojego jestestwa sama w sobie. Bóg według światopoglądu chrześcijańskiego jest obecny we wszystkich stworzeniach, nie jako deus ex machina, lecz skutkiem swojej obecności we wszystkich stworzeniach.

Nie wolno zarzucić: toż to zupełnie monistyczne idee! Przeciwnie! Monizm właśnie zaczerpnął z teizmu te idee wszechobecności bóstwa i jego współdziałania we wszystkich czynnościach stworzeń, by tem wystroić własną ideę bóstwa. Niestety niektórzy przedstawiciele monizmu, zwłaszcza Haeckel, zeszpecili teistyczną ideę bóstwa. — Haeckel nazwał nader różne indywidua cząstkowe, znajdujące się w niektórych organizmach, i szczególnie wyrobione do spełniania różnych funkcji, n. p. do żeru, do pływania, do obrony itd., osobami, i to osobami do pływania, do żeru itd. (Schwimmpersonen, Fresspersonen); takiego pojęcia zoologicznego osobowości nie można było wprawdzie dostosować do bóstwa; stąd bliskim był wniosek, że bóg „osobowy“ nie może istnieć.

Takie wnioskowanie i zapatrywanie sprzeciwia się filozofji. Pojęcie osobowości boga było od dawna w chrześcijańskiej filozofji i teologji zupełnie inne. Bóg jest to absolutnie doskonałe jestestwo, absolutna inteligencja i absolutna doskonałość ze wszystkiemi jej przymiotami bez podziału owych przymiotów między sobą.

Bóg osobowy jest to pełnia jestestwa, sama w sobie i z samej siebie istniejąca. I właśnie, ponieważ Bóg jest pełnią tego jestestwa, przeto mógł swoją wolą, nie różniącą się od jego istoty, dać jestestwo całemu skończonemu bytowi, który właśnie skutkiem swojej przypadkowości i ograniczoności nie mógł mieć podstawy swojego jestestwa w samym sobie. To jest prawdziwa historyczna idea bóstwa.

2. Światopogląd teistyczny mieści w sobie pojęcie stworzenia. To wprawdzie trudne pojęcie dla naszej fantazji. Nie możemy wyobrazić sobie,

Pieniądze potrzebne na prowadzenie wojny kradli wprost, podczas kiedy Polacy starali się zawsze wedle sił o przywrócenie porządku.

(Smiech na prawicy. Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Wszędzie, gdziekolwiek rząd nie wkroczył, wszędzie, gdziekolwiek biurokracja rosyjska nie posłała swoich zbirów, aby tylko porządek wywracali, usunięciu anarchji stanęli na przeszkodzie — w rzeczywistości Polacy porządek i spokój zaprowadzili.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

M. P. Zwracam uwagę panów tylko na to, że podczas pielgrzymki do Częstochowy więcej niż 10 000 polskich pielgrzymów — i to w czasie, kiedy w Rosji największa panowała anarchja — było przez kilka dni zgromadzonych, a nie zaszedł najmniejszy wypadek burdy, mordu, lub napadu. Oczywiście porządku pilnowała nie policja rosyjska, lecz strzegli go ludzie z pomiędzy zastępców pielgrzymujących.

(Wykrzykniki i śmiech na prawicy i na ławach liberałów. — Wielka prawda! na ławach polskich.)

Tak, M. P.! Kto poszczuł czarne seciny na lud? Kto kazał mordować członków dumy? Czy nie rosyjscy biurokraci? Któż kierował pogromami żydów i kto takowe wzniecał?

(Wielka prawda! — na ławach polskich i socjalistycznych.)

Czego domagali się Polacy od Rosji i to nie środkami gwałtownymi, rewolucyjnymi, tylko na drodze legalnej?

Autonomji, któraby im zapewniła zaprowadzenie ładu i uporządkowanych stosunków raz na zawsze.

Z żądaniem tem godzili się wszyscy prawdziwie liberalni i umiarkowani mężowie w Rosji. Tylko naturalnie biurokracja nie chce tego dopuścić. M. P. Ze pan Winckler i jemu podobni tej biurokracji rosyjskiej zawsze bronić będą, to jest jasnem, bo istnieje pomiędzy nimi pokrewieństwo dusz, tożsamość zapatrywań i przekonań,

(Bardzo słusznie! na ławach polskich i socjalistycznych.)

która już od setek lat się praktykuje. M. P., już od roku 1720. istniał układ między Rosją a Prusami, który wprost wypowiadał, że Rosja i Prusy muszą działać w tym kierunku, aby w Polsce panowały stosunki anarchistyczne, aby nie dopuszczono stosunków uporządkowanych.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ławach polskich.)

Od tego czasu dowodzi historja, dowodzą i ostatnie czasy, np. proces królewiecki, że zawsze biurokracja pruska szła ręka w rękę z rosyjską i temi samemi była przejęta uczuciami.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich i socjalistycznych.)

Chciałbym sobie jeszcze, M. P., pozwolić na udzielenie panu Wincklerowi rady, aby tych podejrzeń, które wypowiedział przeciw nam, mówiąc o przewleczeniu rewolucji rosyjskiej przez nas do polskich dzielnic w Prusiech, nie powtarzał tak głośno i nie tak ogólnie,

(Bardzo dobrze! na ławach poiskich).

bo w ten sposób potwierdza poniekąd pewne wątpliwości, które tak w naszych dzielnicach, jako i w rosyjskich, dość ogólnie są rozpowszechnione, tj., że **rząd pruski życzy sobie, aby u nas niespokojne stosunki panowały**

(Bardzo słusznie! na ławach polskich — niepokój na prawicy i u narodowych liberałów).

i że **rząd pruski życzy sobie, aby coś w rodzaju rewolucji u nas panowało, aby mógł wkroczyć.**

(Dzwonek prezydenta).

Wiceprezydent dr. **Paasche:** Panie pośle, nie wolno Panu, nawet warunkowo, rządowi pruskiemu robić zarzutu, iż życzy on sobie wybuchu rewolucji w dzielnicach polskich. Powołuję Pana do porządku.

(Brawo! na prawicy).

Poseł hr. **Mielżyński** mówi dalej: Nie wypowiedziałem nawet warunkowo, iż rząd pruski życzy sobie tego; prosiłem tylko, aby pan Winckler tego, co tu wypowiedział, nie powtarzał tak głośno, boby w dzielnicach polskich mogło powstać podejrzenie, iż rząd życzy sobie, żeby panowały stosunki rewolucyjne.

(Smiech na prawicy).

Prawdopodobnie pan prezydent cofnie teraz powołanie do porządku.

Wiceprezydent dr. **Paasche:** Uczynię to po przekonaniu się. Pan powiedział, o ile słyszeć mogłem: Pan poseł Winckler przekona się, że to, co gdzieindziej już wypowiedziano, natenczas stać się może.

Poseł hr. **Mielżyński:** Proszę zajrzeć do niepoprawionego stenogramu.

Wiceprezydent dr. **Paasche:** Zajrzę do stenogramu. Jeżeli się omyliłem, natenczas będzie naturalnie moim obowiązkiem cofnąć powołanie do porządku.

Poseł hr. **Mielżyński:** Sądzę, M. P., że po wymieceniu — co niewątpliwie nastąpi, bo postęp i kultura z czasem zwyciężyć muszą — po wymieceniu, mówię, ostatnich śmieci rosyjskiego biurokratyzmu i czynownictwa leżeć będzie w interesie przekonań liberalnych i wolnościowych, które i panowie wspierać zechcą, żeby biurokracja pruska świeciła sama odosobniona w świecie jako rara avis (biały kruk).

(Wielka prawda! na ławach polskich i socjalistycznych.)

M. P. Na wywody księcia Radziwiłła o naszych stosunkach w polskich dzielnicach pod panowaniem pruskiem odpowiedział p hr. Posadowsky, że debaty nad tem nie należą do tej wysokiej izby, lecz do sejmu pruskiego. Zdanie to wypowiedział tu p. hr. Posadowsky już kilkakrotnie. Dziwić mu się nie mogę, że jako minister pruski nie chce brać odpowiedzialności za odpowiedź, którąby nam tu dał na nasze zażalenia, i że dlatego cofnął się za bezpieczne szańce pruskiej izby deputowanych.

(Śmiech na prawicy.)

M. P. Przez system trzyklasowy stała się izba deputowanych wprost powolną maszyną przyzwalającą na projekty rządu, stała się rajem dla praw wyjątkowych przeciw nam Polakom. Tam, gdzie w sensie właściwym nie ma reprezentacji narodu, a przynajmniej na większej części, łatwo rządowi przeprowadzić wszystko, co zechce, bo nigdy w tych prawach wyjątkowych — w tych walkach o wytępienie nas nie napotyka poważniejszych trudności.

M. P. Sądzę wszelako i to jest mem wewnętrznem przekonaniem, któremu prawdopodobnie pan hr. Posadowsky jako pruski urzędnik zaprzeczyć będzie zniewolony, sądzę, że pan hrabia, którego znam jako szlachetnie i wolnościowo myślącego człowieka, wewnętrznie wstydzić się będzie

(Śmiech na prawicy)

że w wysokiej tej izbie bronić musi zarządzeń, odnośnie solidaryzować się z praktykami przeciwko nam zarządzonemi.

Co mówi artykuł 4. konstytucji rzeszy? Kontroli ze strony rzeszy i prawodawstwa podlegają wszystkie sprawy sądowe, wspólne prawodawstwa całego prawa cywilnego, prawa karnego i postępowania sądowego, również prawa wojskowego i prawa prasowego oraz prawa o stowarzyszeniach; tak samo określone jest prawem rzeszy, że każdy do rzeszy należący w całym obrębie takowej osiedlić się i okupić może. Na tem polu często jesteśmy zniewoleni wytaczać skargi, i w największej części wykazać możemy, że **Prusy** przez zarządzenia skierowane przeciwko nam **łamią konstytucję rzeszy.**

(Dzwonek prezydenta.)

Wiceprezydent dr. **Paasche:** Pozostawiłem Panu, Panie pośle, szerokie pole do krytyki istniejących stosunków, także i co do wyrażeń, które właściwie powinienem już był zganić; znieść przecież nie mogę, aby Pan w ten sam sposób mówił dalej, zarzucając największemu państwu związkowemu łamanie konstytucji.

(Brawo! na prawicy.)

Powołuję Pana do porządku.

**Hr. Mielżyński:** Oprócz tego M. P. dowiodę także później, że polityka rządu pruskiego przeciw Polakom jest wprost niebezpieczną dla rzeszy. Książę Radziwiłł powiedział tutaj kilka słów o ustawie osadniczej. Jak mówiłem, wolno każdemu obywatelowi rzeszy osiedlać się swobodnie i kupować ziemię, gdzie tylko chce. Jeżeli teraz rząd pruski uniemożliwia po prostu Polakowi wybudowanie domu na kupionej parceli, a więc na własnej jego ziemi, albo przynajmniej czyni to zależne od przyzwolenia trzeciego, to artykuł 4. konstytucji rzeszy staje się zupełnie iluzorycznym

(bardzo dobrze! na ławach polskich i w centrum).

Jest to mniejwięcej tak, jak gdyby się komu pozwoliło kupić krzesło, ale zabroniło usiąść na nie

(bardzo dobrze! na ławach polskich, w centrum i na lewicy).

Mimo to niesłychane to prawo przyszło do skutku, a rząd pruski przyzwyczajony do tego, że gdy mu się podaje mały palec, chwyta za całą rękę, myśli już dziś nawet w próżności swej wszechwładzy o większem jeszcze rozszerzeniu wpływów Komisji kolonizacyjnej.

Nie tylko mniejsze gazety, ale nawet organy urzędowe, ba nawet cała prasa oficjalna i towarzystwo kresów wschodnich czynią już dziś propozycje do ustawy o wywłaszczeniu Polaków i obawiać się musimy, że prawo takie rzeczywiście zostanie uchwalone, bo zwykle po groźbach takich ze strony wymienionych organów następowało dane prawo w izbie posłów.

M. P. wobec socjalnych demokratów, którzy także proponują wywłaszczenie choć w zgoła innym sensie, podnosicie zawsze z naciskiem, że prawo osobistej własności jest podstawą społeczeństwa. To jednak chcecie panowie postawę tę zburzyć, ponieważ chodzi o nas Polaków. Myślę, że mam prawo zaprotestować w wysokiej tej izbie przeciw ustawom, które wydzierają dobytek jednemu na korzyść drugiego.

(Bardzo dobrze! na ławach polskich i w centrum.)

Jednem z fundamentalnych praw obywatela państwa jest prawo swobody słowa, z którem to prawem w życiu politycznem i państwowem ściśle także związane jest prawo o zebraniach i stowarzyszeniach. Prawo to jest, jak wiadomo, w artykule 4. konstytucji rzeszy postawione pod nadzór rzeszy. Przypatrzcie się teraz panowie, jak się te prawa u nas respektuje i stosuje, jakie kary spadają co chwila na redaktorów i inne osoby, jeżeli odważa się działalność rządu przedstawić w prawdziwem świetle, jak wreszcie w ostatnim czasie rozwięzywano jedno zebranie po drugiem, jeżeli pozwoliliśmy sobie na krytykę rządu.

Zdarzyło mi się nawet podczas agitacji przy wyborach do parlamentu, że żandarm rozwiązał zebranie, ponieważ pozwoliłem sobie mówić o rozprawach w parlamencie. I tak rozpocząłem na pewnem zebraniu zdanie: „Socjalni demokraci zaczepili w parlamencie ministra wojny z powodu maltretowania żołnierzy“,... gdy wtem wstał urzędnik dozorujący zebranie i zwrócił mi uwagę, że zebranie to jest katolickie i dla tego tylko o katolickich sprawach mówić wolno.

(Wielka wesołość.)

Pruski urzędnik, który mnie poucza, że na publicznem zebraniu mogę tylko mówić o sprawach katolickich, to przecież kuriozum.

(Bardzo dobrze w centrum).

Gdy urzędnikowi temu w bardzo grzecznej formie zwróciłem uwagę na to, że wierne oddanie rozpraw parlamentarnych jest także w publicznych zebraniach dozwolone, wtedy zebranie rozwiązał.

(Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków.)

Na innem zebraniu mówiłem już blisko godzinę i powiedziałem prawie przy końcu moich wywodów mniej więcej, co następuje: Możecie być pewni, że nigdy nie będę Was wzywał do powstania i rewolucji, przeciwnie zawsze powinniście zachować spokój i być posłusznymi wobec władz. I w tej chwili wstaje taki drab policyjny niższego urzędu (Polizeifatzke) i powiada: W imieniu prawa rozwięzuję zebranie! Pytałem się go potem: Dla czego pozwolił mi pan najprzód godzinę mówić, a potem rozpędził ludzi, gdy już prawie skończyłem mowę i wzywałem zebranie do posłuszeństwa wobec władz? Może dostał pan rozkaz z góry, aby na każdy raz zebranie rozwiązać, jak to w ostatnim czasie weszło w zwyczaj, no i jako porządny człowiek nie chciał mi pan przerywać! Nie, odpowiedział mi człowiek ten, rozkazu z góry nie otrzymałem, ktoby mi miał rozkaz taki dać, ale cały nastrój w zebraniu wskazywał na to, że pan będzie mówił o strejku szkolnym!

(Wesołość.) (Dok. nast.)

# Mowa ks. Radziwiłła,

wygłoszona w parlamencie 5. b. m.

Własne tłumaczenie.

M. P. Nie będę was długo wstrzymywał. Ale skoro jako pierwszy mówca mego stronnictwa zaznaczyłem jego stanowisko wobec etatu i skoro na wywody moje wystąpiono z rozmaitych stron z zarzutami, tak ze strony sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych, jak ze strony izby, czuję się zniewolonym odpowiedzieć na nie zupełnie krótko.

M. P. Pan sekretarz stanu, jak już bardzo często, tak i tym razem wobec wywodów moich stanął na stanowisku zupełnie formalnem, zaznaczając, że sprawy, które poruszyłem, są czysto pruskiemi i nie należą do kompetencji parlamentu. Przyznałem w swoich wywodach, że obchodzą one rzeszę tylko pośrednio. Ale M. P. nie można przecież trwale podtrzymywać stanowiska, wznoszącego pomiędzy potrzebami społecznemi poszczególnych państw związkowych, a wymaganiami społecznemi rzeszy coś w rodzaju parawanu, jakoby pierwsze nie były w stanie oddziaływać na drugie. Jest to stanowisko, które według pojęć logiki trwale absolutnie podtrzymać się nie da. Ci bowiem, którzy w poszczególnych państwach związkowych cierpią pod rozmaitymi względami, są przecież także poddanymi rzeszy, a jeżeli pozwoliłem sobie wykazać, że właśnie traktowanie, jakiego doznają rodacy nasi w Prusach ze strony rządu musi z konieczności wpływać na nasze postępowanie wobec rzeszy — nie pojmuję w jaki sposób moglibyśmy pominąć rozstrząsanie i dotykanie tych spraw także w parlamencie.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Byłoby n. p. zupełnie niezrozumiałem, na jakiej podstawie zachowujemy się odmownie wobec polityki kolonjalnej rzeszy, jeżeli zabronionoby nam uzasadnić nasze postępowanie wyjątkowem stanowiskiem rodaków naszych w Prusach.

Z resztą całe rozprawy nad etatem złożyły p. Sekretarzowi stanu dowód że w daleko silniejszej mierze niż ja sobie pozwoliłem, wciągano tu w dyskusję sprawy Prus. Przypominam pod tym względem tylko mowę posła Payera.

Teraz, M. P. zwracam się do posła Winklera, który nie tylko nie uznawał zażaleń, podnoszonych przezemnie w imieniu mego stronnictwa, lecz wymagał nawet od rządu jeszcze silniejszej represji wobec tzw. ruchu polskiego. Przedstawił nam jako ostateczny środek opancerzoną pięść i prawo pięści, polecając rządowi usilnie zastosowanie tego środka.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ławach polskich.)

Odpowiadam mu na to, że opancerzona pięść stać się może młotem stalowym, który metal uprawnionego samopoczucia narodowego czyni coraz odporniejszym, a to samo stałoby się polityką, której p. poseł Winckler żąda tutaj od rządu państwowego.

(Brawo! — na ławach polskich.)

Panu posłowi Liebermannowi von Sonnenberg odpowiadam, że jeżeli sprawy propagandy antysemickiej pozostawiają mu dość wolnego czasu, zaleciłbym mu zużycie takowego na pogłębienie jego studjów historycznych. (Bardzo słusznie! — na ławach polskich.) Wówczas dowiedziałby się, że przeciwieństwa pomiędzy kulturą polską a niemiecką, jakie przytoczyć nam uważał za słuszne, pod względem historyczno-naukowym podtrzymać się nie dadzą. Mamy wszelki szacunek przed kulturą niemiecką i zawdzięczamy jej bardzo wiele. Ale M. P. niekultury w naszej historji polskiej również nie znajdziecie. Kultura niemiecka i polska w historji postępowały równym krokiem. (Bardzo słusznie! — na ławach polskich.). Jedna i druga opiera się na przejmowaniu się obu historji myślą chrześcijańską i na wypływającej stąd zasadzie opieki społecznej.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Na koniec pragnąłbym wypowiedzieć moje podziękowanie p. posłowi Schraderowi za warunkowe uznanie moich wywodów, tak rzadkie w naszych rozprawach parlamentarnych. M. P. nie naszą będzie winą, jeżeli we wzajemnem uszanowaniu samopoczucia narodowego po stronie niemieckiej i polskiej nie nastąpią lepsze stosunki i w tej myśli kończę, patrząc z lepszą otuchą w przyszłość.

(Brawo! — na ławach polskich.)

---

jak coś, co przedtem nie było, może uzyskać byt, może stać się z niczego. Ba, to byłoby niemożliwe, gdyby nie istniało nieskończenie doskonałe jestestwo, które skończony byt już przedtem w stanie potencjalnym mieściło w sobie. Tak ma się właśnie rzecz w pojęciu teistycznem bóstwa; pojęcie stworzenia nie przedstawia przeto wewnętrznego przeciwieństwa filozoficznego.

3. Swiatopogląd chrześcijański uzasadnia dalej przez stworzenie materji także prawa rozwoju całego kosmosu i całego świata anorganicznego, ponieważ pierwsze kombinacje atomiczne i elektroniczne zawierały już pewną materjalną dyspozycję, z której w ciągu następnych miljonów lat musiały wyniknąć wszystkie zmiany pojedyńczych konstelacji atomicznych drogą naturalnego rozwoju. To jest dostateczne, podstawowe uzasadnienie dalszej naturalnej ewolucji całego świata anorganicznego.

4. Powstanie pierwszych organizmów opiera światopogląd chrześcijański na t. zw. akcie stworzenia. Na „tak zwanym“, gdyż powstanie pierwszych organizmów z anorganicznej materji znajduje się w koniecznym związku z tą materją. Nie jestto stworzenie z niczego, jak stworzenie materji samej; nie, to jest wytworzenie z materji anorganicznej, która już istniała. Gdyby nauki przyrodnicze mogły nam dowieść, że prazapłodnienie jest faktycznie możliwe, to znaczy, że z anorganicznej materji same mogą powstać organizmy, natenczas teiści zaraz ten czwarty postulat skreśliliby z wielką przyjemnością. Wcale on nie jest istotny w światopoglądzie chrześcijańskim; tylko nauki przyrodnicze zniewalają nas do tego, ponieważ fakty biologiczne wykazują nam niemożebność pierwotnego samodzielnego zapłodnienia. Na tej opierając się podstawie, twierdzi więc też i filozofja, że prazapłodnienie jest niemożebne. Jeżeli zaś jest niemożebne, to wyższa przyczyna, szczególne oddziałanie stwórcy na materję musiało wytworzyć pierwsze organizmy.

5. To wytworzenie pierwszych organizmów wniosło zarazem pierwsze prawa ewolucji w świat organiczny. Nieraz przedstawiają sobie tę naukę ewolucji zupełnie fałszywie, jakoby małe duszki, uderzając i posuwając, bujały w sposób mistyczny i nadprzyrodzony ponad atomami. Według prawdziwego zapatrywania filozofji chrześcijańskiej trzeba sobie przedstawiać owe wewnętrzne prawa ewolucyjne mniejwięcej w sposób następujący. Po pierwsze otaczają one pierwotne mechaniczne konstelacje żywych atomów, jakie dał stwórca, wytwarzając formy szczepowe. Z tych konstelacji wypływają już pewne kierunki ewolucji, na które mogą wpływać inne grupy atomiczne przez wzajemne oddziaływanie. Po wtóre przyłącza się Wasmann do zdania Driescha i innych nowożytnych witalistów, że celem zupełnego wyjaśnienia zjawisk życiowych od pierwszych początków życia trzeba przyjąć principia formalne, w rodzaju entelechji Arystotelesa.

Nie mamy dotychczas żadnej chemiczno-fizykalnej formuły, którąby zupełnie wyjaśniała życie. Spodziewają się w przyszłości wyjaśnienia, ale Wasmann sądzi, że ta nadzieja jest zbyt różową i nigdy się nie spełni. To, co życiem zwiemy, jest czemś zupełnie innem, jak wszystkie materjalne, chemiczno-fizykalne zdarzenia, służące procesowi życia. Zatem właśnie stanowisko przyrodnicze zniewala nas przyjąć pewne principia formalne, które mają jedynie kierować niższemi energjami, ożywiać atomy dotąd martwe przy ich recepcji w organizm, które — słowem — z wewnątrz mają sprawiać celowość procesu życiowego. To postulat zupełnie słuszny, bez którego Wasmann nie może się obyć.

6. Przeciwko dalszym postulatom światopoglądu chrześcijańskiego, a mianowicie przeciwko uznawaniu psychicznej nieśmiertelnej duszy, odzywa się w czasach dzisiejszych najsilniejszy protest ze strony monistów. Że i zwierzęta nie są wyłącznie maszynami, to wypowiedziała już dawno filozofja chrześcijańska. Trzeba uznać t. zw. życie duchowe zwierząt. Ale jak daleko sięga? tylko do granic sfery zmysłowej. Spostrzeżenia zmysłowe, łączenie ich między sobą, pamięć, modyfikacja dawniejszych czynności na podstawie zmysłowego doświadczenia, to istota całej czynności duszy zwierzęcej w dziedzinie poznania. Ona porusza przyrodzone popędy zwierzęcia i używa ich w sposób celowy do funkcji życiowych.

Oczywiście nie jest to już maszyna, ale nie jest także życie ducha. Wolno pewno twierdzić, że co do pojęcia życia duchowego, bardzo wiele uczyniono zamieszania, zwłaszcza Büchner i Brehm w czasach dzisiejszych. Wszelkie spostrzeżenie nazywają życiem ducha, chociaż jeszcze niem nie są. Zycie ducha w znaczeniu starych filozofów jest owa czynność duszy, którą zwiemy wyższą czynnością duszy, myślenie i chcenie człowieka. Właściwość myślenia człowieczego polega na tem, że człowiek może tworzyć pojęcie, wyciągać z nich wnioski i wznosić się swoim rozsądkiem ponad wszelkie zjawiska pojedyńcze; na tej podwalinie spoczywają sztuka, wiedza, religja człowieka, których brak w świecie zwierzęcym; tam tylko niektóre małe analogje.

Ta psychiczna dusza człowieka nie jest zamknięta w życiu ludzkiem jakby we więzieniu, przeciwnie łączy się z niem w zupełną istotę, w jednę substancję. Dusza ludzka spełnia poza tem jeszcze wszystkie inne czynności, które i zwierzę spełnia; ponadto wszelako unosi się w sferę większych funkcji: myśli i woli i tem wywyższa się daleko ponad sferę życia zmysłowego zwierząt.

Właśnie ta istotna wyniosłość duchowej czynności człowieka ponad poziom zmysłowo-materjalny zniewala nas, także zasadniczo uznać psychiczną duszę człowieka, która po śmierci istnieć nie przestaje, aczkolwiek naturalnie po rozłączeniu z ciałem niższych funkcji nie może już spełniać.

Dr. A. T.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Mowa posła Sass-Jaworskiego

wygłoszona w parlamencie we wtorek 5. marca.

Własne tłumaczenie.

M. P. Ze względu na spóźnioną porę streszczę się zupełnie krótko. W imieniu Koła polskiego oświadczam, że w zasadzie zapatrujemy się sympatycznie na projekt ustawy dotyczącej liczenia zawodów i procederów i nie będziemy przeszkadzali jej przyjęciu. Muszę jednak wystosować jedno zapytanie do posła dra. Dröschera. Na podstawie przedłożonego mu materjału znajdował on się w tem szczęśliwem położeniu, że mógł nas dokładniej poinformować o rodzaju i sposobie, w jaki owo liczenie ma być dokonane. Słusznie podpadło nam, że powiedział, iż stwierdzenie wyznania i narodowości na ogół nie jest zamierzonem, Wyjątek uczyniono jedynie dla Prus.

(Zaprzeczenie na prawicy!)

Tak jest. Ja przynajmniej tak zrozumiałem, że tam zrobiono wyjątek dla stwierdzenia narodowości, ponieważ Prusy w sprawie tej specjalnie są interesowane. W każdym razie poseł Dröscher wspomniał o tem. Ponieważ przy tem zestawianiu i spisywaniu chodzi o nas jako o obywateli państwa pruskiego, musi nas bardzo interesować, w jakim celu dokonywać się mają odnośne stwierdzenia. P. dr. Dröscher zdaje się być pod tym względem dokładnie poinformowanym, a może także obeznanym z intencjami rządu pruskiego w tym kierunku. Pragnęlibyśmy bardzo, aby on sam, albo przedstawiciele rządu pruskiego objaśnili nas o tem. Sprzeciwilibyśmy się, gdyby chodziło może o sporządzenie czarnej listy przemysłowców polskich. (Głos zaprzeczający.) Tak! M. P. Dziecko, które się sparzyło, unika ognia! Nie można nam się dziwić, jeżeli żądamy wyjaśnienia.

Nie mielibyśmy wkońcu nic przeciwko temu, gdyby przy liczeniu nie chodziło o zdanie urzędnika liczącego, lecz gdyby bezstronnie i prawidłowo spisano to, co podają rzemieślnicy. Wówczas i my zyskalibyśmy bardzo cenny materjał w kierunku dążności pewnych kół, grasujących obecnie w tzw. „kresach wschodnich".

(Brawo! — na ławach polskich.)

Na zapytanie swoje poseł polski nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

# W obronie polskiego uniwersytetu.

Po ostatnim brutalnym napadzie studentów ruskich na uniwersytet i na polskie władze uniwersyteckie, po skandalicznej kampanji jaką prasa niemiecka wszczęła przeciw Polakom z powodu aresztowania Rusinów i strejku głodowego uwięzionych, który okazał się zwykłą komedją, po bezprawnem wreszcie nacisku wywartym przez niemiecki rząd centralny na polskie władze sądowe ocknęło się wreszcie społeczeństwo polskie i żywiołowo stanęło w obronie polskości i uniwersytetu, niezależności swego sądownictwa. W ubiegłą niedzielę był Lwów widownią wspaniałych manifestacji narodowych dających imponujące świadectwo polskości miasta Lwowa i gorącemu poczuciu narodowemu, jakie społeczeństwo tamtejsze ogarnia.

Jak już donosiliśmy, odbyły się dwa tłumne wiece, jeden w Strzelnicy, drugi pod gołem niebem, na których padły męskie słowa protestu, zarówno przeciw zamachom na charakter polski uniwersytetu ze strony Rusinów jak przeciw bezprawnym wpływom na sądownictwo polskie ze strony rządu centralnego. Na pierwszym wiecu przemawiali prezes Czytelni akademickiej Widomski jako referent, dalej poseł Głąbiński, dr. Dwernicki, poseł Tomaszewski i redaktor Laskownicki. Na wiecu drugim wygłosili mowy dr. Dubanowicz, poseł Cielecki, p. Olszewski, prof. dr. Habdank Dunikowski, znowu poseł Głąbiński i w imieniu młodzieży p. Haluch-Brzozowski.

Po wiecu tym ruszyły tłumy i rozwinął się ogromny pochód narodowy, który imponującą falą płynął przez najgłówniejsze ulice miasta. Oto opis pochodu wedle Słowa polskiego:

W czasie przemówienia -p. Laskownickiego w sali kończyło się zgromadzenie, odbywające się pod gołem niebem. Do sali zaczęła wbiegać młodzież, wołając „pochód!"

Uchwalano rezolucje, a tymczasem na dworze szykowano się już do pochodu. Za chwilę ruszono ławą z sali i w ul. Kurkowej rozwinął się imponujący pochód, liczący z górą 10 000 głów. — W zwartych szeregach, które zajęły całą szerokość ulicy stanęli posłowie, reprezentanci miasta, wybitne osobistości ze wszystkich sfer, młodzież akademicka i robotnicy.

Odezwały się głosy: „Na uniwersytet!" A jednocześnie zabrzmiała z tysięcznych piersi Pieśń Legjonów. Pochód ruszył. Na czele rozwinięto olbrzymią białą wstęgę z napisem „Niech żyje Polska, Ruś i Litwa! Precz z hajdamaczyzną!"

Otwierają się okna w mieszkaniach, na ulicach stoją przechodnie, witając pochód oklaskami. Olbrzymią zwartą kolumną przeszedł pochód ul. Franciszkańską, Łyczakowską, pl. Bernardyńskim, pl. Halickim i ul. Akademicką dążąc pod mury „Almae Matris". W chwili, gdy pochód zbliżył się pod rampę uniwersytetu, zabrzmiał długo nie milknący okrzyk „niech żyje polski uniwersytet".

Wysoko na rampie stanął profesor Głąbiński, na jego widok zerwała się burza oklasków i rozbrzmiały okrzyki w tłumie „Niech żyje profesor Głąbiński". Tłum umilkł — rozległ się donośny głos profesora:

Chcą wydrzeć nam — mówił — to, czego nie zawdzięczamy obcym rządom, ale własnej naszej żelaznej pracy, naszej kulturze. Imponująca manifestacja, olbrzymi w niej udział ludności i jej nastrój świadczą dowodnie, że gotowi jesteśmy bronić naszych praw, chociażbyśmy w przyszłości znaleźli się w trudniejszych warunkach politycznych.

Przyszliśmy tu pod ten gmach uniwersytecki, aby wyrazić solidarność z enuncjacją profesorów, aby zaznaczyć, że wiemy, co znaczy uniwersytet dla narodu i walka o uniwersytet.

Spodziewam się, że zrozumieją to inne także czynniki, mające głos w tej sprawie, że nie jesteśmy odosobnieni, że za nami stoi naród świadom tego, iż nie interes profesorów, nie interes samej młodzieży polskiej, ale ogólny interes narodowy jest w niebezpieczeństwie! (Huczne oklaski).

Nie chcę was rodacy dłużej zatrzymywać i proszę nie dopuśćcie, aby ta wspaniała manifestacja narodowa została jakąkolwiek niewłaściwą demonstracją poniżoną. Pójdziemy jeszcze razem pod pomnik naszego wieszcza narodowego (Huczne oklaski), pod pomnik Tego, którego idee żywimy w sercach naszych, które nam zawsze przyświecać będą, złóżmy hołd, a potem rozejdźmy się godnie i spokojnie.

Niech żyje polski uniwersytet we Lwowie! — zakończył poseł Głąbiński. Niech żyje polski uniwersytet, niech żyje profesor Głąbiński, zagrzmiały okrzyki kilkutysięcznej rzeszy, która wyruszyła dalej ku pomnikowi Mickiewicza. Po drodze zatrzymał się jeszcze pochód przed mieszkaniem rektora dr. Gryzieckiego, chcąc zgotować owację odważnemu obrońcy polskiego uniwertytetu, ale nie było go w domu.

Cały pochód zakończył się wspaniałą manifestacją pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie w imieniu młodzieży przemówił jeszcze p. Grodyński.

Następnie wśród niemilknących okrzyków na cześć uniwersytetu polskiego, profesorów i młodzież po odśpiewaniu pieśni narodowych zebrane tłumy spokojnie i poważnie zaczęły się rozchodzić. Żaden dysonans nie zamącił tej manifestacji narodowej, świadczącej, jak zdecydowanem jest społeczeństwo polskie bronić najsłuszniejszych praw swoich.

# Walka kulturna.

—

## „Łapy" w szkole lubaskiej.

Lubasz, 4. marca.

Dawniejsze opisy o biciu dzieci w nauce religji przeraziły mnie swoją drastycznością tak, że często wierzyć temu nie chciałem. Dopiero odkąd system łap zakwaterował się w Lubaszu, przestałem się temu dziwić i postanowiłem fakty tu zaszłe do publicznej podać wiadomości.

W Lubaszu, w powiecie czarnkowskim nie odpowiada olbrzymia większość dzieci, a mianowicie zastosowały się do zakazu rodzicielskiego dzieci II. klasy tutejszej szkoły elementarnej. Za to otrzymuje pewna ilość dzieci regularnie w godzinie religji po dwie lub cztery łapy.

Dzisiaj t. j. w poniedziałek, 4. marca był nauczyciel religji w drugiej klasie więcej jeszcze rozdrażniony może wskutek tego, że miał przybyć inspektor powiatowy. Na 32 dzieci nie odpowiadających otrzymały po dwie łapy 23 dzieci, ogółem wymierzono łap 46.

Potem miały dzieci historją u innego nauczyciela. Tenże kazał się zgłosić dzieciom strejkującym, zadając im pytania, a za uchybienie wymierzał po cztery łapy. Z owych 23 dzieci odebrało 13 dzieci po 4 łapy, ogółem 52 łapy. Nauczyciel odgrażał się oprócz tego, że będzie więcej bił, jeżeli się dzieci nie poprawią. Taki sposób nauczania powtarza się. Wszelkie zażalenia do inspektora nie odnoszą żadnego skutku, nie ma nawet odpowiedzi.

Odtąd będę stale przysyłał szan. Redakcji statystykę otrzymanych łap, ażeby świat cywilizowany dowiedział się przynajmniej jak uczy się religji i bojaźni Bożej w szkole lubaskiej, a że podania moje zgadzają się z prawdą, biorę na siebie całą odpowiedzialność i podpisuję się pełnem nazwiskiem

Ks. Antoni Ludwiczak.

Od redakcji. Szanownemu ks. dzu-autorowi należą się słowa uznania za wystąpienie z otwartą przyłbicą. Niejednokrotnie zdarzyło nam się, że korespondenci nie tylko dziwili, ale wyraźnie obrażali się, gdyśmy ze względu na prokuratora odnośnych korespondencji nie chcieli publikować. W jakiem dziś położeniu znajdują się gazety i redaktorzy, tego n. p dowodem nasze 16 dotychczasowych procesów, które wszystkie z wyjątkiem jednego wytoczono nam za nadesłane korespondencje. Nie możemy mieć pretensji, by przygodni korespondenci posiadali umiejętność wypowiadania się na łamach prasy we formie, któraby nie działała prokuratorji na nerwy w sposób „uchwytny". Ale pewna ostrożność, oraz liczenie się z naszem położeniem jest więcej, niż pożądane; nie znaczy to, byśmy o jotę zrezygnować mieli z naszych poglądów i postulatów.

Wystąpienie z otwartą przyłbicą, jak to czyni ks. Antoni Ludwiczak, dowodzi pogłębionego charakteru politycznego, poczucia politycznej odpowiedzialności przed swoimi i obcymi. My w takim razie ze swej strony nie omieszkamy jeszcze dołożyć stosownych starań, by korespondenci nie narazili się na przykrości.

—

## Wydalania gimnazjastów.

Srem, 5. marca.

Z gimnazjum tutejszego wydalono wczoraj dziewięciu uczniów za udział ich rodzeństwa w strejku szkolnym. Podobno w najbliższym czasie zanosi się na dalsze wydalania.

Otrzymaną w tej sprawie obszerniejszą korespondencję dla braku miejsca podamy w następnym numerze.

—

**— Zamach samobójczy chłopca szkolnego.** W Lechu czytamy: We wtorek rano usiłował otruć się kwasem karbolowym 13 letni syn tutejszego mistrza rzeźnickiego p. Cabańskiego. Na szczęście zdołał jeszcze przywołany lekarz p. dr. Szafarkiewicz truciznę wypumpować, przez co chłopcu życie uratował.

Ogólnie twierdzą, że chłopiec obawiał się w szkole batów, gdyż należy do opornych. Wczoraj wieczorem pracował do godziny 11. nad zadaniami szkolnemi. Sam przyszedłszy do przytomności oświadczył, że czyn swój popełnił ze strachu przed szkołą.

# Położenie w Rosji.

—

## W dniu zebrania się dumy.

Petersburg, 5. marca. (T. B. W.) Dziś zbiera się druga duma rosyjska. Miasto przedstawia zwykły obraz; domy nie są ustrojone, chorągwi nie wywieszono. Silne oddziały wojsk wszelkiej broni krążą po mieście. Opozycyjne gazety zamieściły dziś bardzo ostre artykuły. Związek prawdziwych Rosjan postanowił z posłami swymi w dumie urządzić pochód demonstracyjny. Gazetę Telegraf zamknięto na rozkaz naczelnika miasta.

## Otwarcie dumy.

Petersburg, 5. marca. (T. B. W.) Około południa panował na wszystkich ulicach ożywiony ruch, dostęp do pałacu taurydzkiego zamknęła policja i żandarmerja. Wszystkie ulice w bliskości pałacu dumy są przepełnione tłumami ludzi, którzy witają okrzykami posłów; słyszy się wołania: amnestja!

Przed otwarciem dumy odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował metropolita Antonjusz w asyście biskupów Płatona i Eulogjusza, członków dumy. Metropolita przemawiał do posłów zaklinając ich, aby w zgodzie i jedności pracowali dla dobra ojczyzny. Na żądanie grupy posłów zaśpiewał chór hymn narodowy; w nabożeństwie brali wszyscy ministrowie udział z prezesem ministrów na czele.

O godzinie 1. otworzył pierwsze posiedzenie dumy wiceprezydent rady państwowej Gołubiew. Gdy sekretarz stanu przeczytał ukaz cesarski zwołujący dumę, podnieśli się członkowie prawicy, którzy zjawili się w liczbie 100, i zawołali kilka razy: Niech żyje cesarz! Lewica została na swych miejscach i wysłuchała okrzyków w głębokiem milczeniu. Następnie wszyscy posłowie składają przysięgę.

Prezydentem dumy wybrany został Gołowin, członek partji kadetów, 356 głosami. Wybór jego przyjmuje lewica i centrum oklaskami, prawica milczeniem. Prezydent wygłosił potem krótką przemowę, w której wyraził nadzieję, że duma mimo przeciwieństw rozmaitych partji będzie pracować pozytywnie i dał wyraz przekonaniu, że reprezentacja narodu nigdy w życiu Rosji nie zniknie.

# Wiadomości polityczne.

—

## Ze sejmu pruskiego.

Berlin, 5. marca. Dziś stanęła na porządku obrad interpelacja konserwatystów o podwyższenie pensji duchownych ewangelickich. Uzasadniał interpelację poseł Winckler (kons.), odpowiedział w sensie przychylnym minister kultu Studt. Z izby oświadczyli się mówcy nar. liberalni, konserwatywni i centrowi za postulatami interpelantów. Po krótkiej dyskusji nad administracją podatków bezpośrednich przeszła izba do etatu ministerstwa finansów. Z Koła polskiego przemawiał tutaj poseł **Mizerski,** zwalczając system dodatków pensyjnych dla urzędników na wschodzie; dodatki te są jaskrawym dowodem nierównego traktowania ludności polskiej i niemieckiej. Kończąc mowę swoją, powiedział poseł nasz, że jesteśmy stanowczo przekonani, że minister finansów traktuje nas niesprawiedliwie. Mowę tę podamy obszerniej, gdy otrzymamy zapiski stenograficzne.

Przy tytule „Fundusz dyspozycyjny dla naczelnych prezesów celem wzmocnienia niemczyzny na kresach wschodnich oświadczył się pos. Crüger (wolnomyśl. par. lud) przeciw uchwaleniu tych sum. Pozycję tę przyjęto jednak przeciw głosom Polaków i wolnomyślnych. W końcu zwalcza pos. Crüger projekt wypuszczenia gruntów, zyskanych w Poznaniu przez zniesienie wałów, w dzierżawę dziedziczną, celem zapobieżenia przejściu ich w ręce Polaków, i zwraca się dla tego przeciw uchwaleniu środków na ten cel. Posłowi odpowiada minister finansów Rheinbaben, poczem i te sumy uchwalono przeciw głosom centrum, wolnomyślnych i Polaków.

## Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 5. marca. Dzisiaj w 8. dniu rozpraw etatowych zakończono 1. czytanie etatu. Izba słabo tylko obsadzona słuchała mówców z niewielkiem zainteresowaniem. Pos. Paasche (nar. lib.) polemizował w dłuższej mowie z centrum, a marszałek sejmu pos. Kröcher wystąpił przeciw

(Ciąg dalszy w Dodatku)

**Anatol Krzyżanowski.**

# Odrodzenie

115)

Powieść współczesna.

—

(Ciąg dalszy.)

Gdy z kościoła św. Stanisława na Woli wyruszyła pierwsza procesja z narodowym sztandarem, jakiś zaciekły socjalista, rzuciwszy namiętny okrzyk: „Precz z narodową płachtą!", wyjął rewolwer i wycelował go w samo serce królewskiego ptaka, chcąc kulą bluźnierczą przeszyć mu piersi.

Zanim jednak zdążył pociągnąć za cyngiel, patrząca na świętokradztwo to młoda kobieta podskoczyła ruchem błyskawicznym i tak gwałtowny a silny wymierzyła mu policzek, iż ogłuszony padł na ziemię, wypuszczając z ręki broń ojcobójczą.

W następnym zaś pochodzie tenże sam sztandar wyrostki żydowskie obrzucały błotem wśród wymyślań, klątw i szyderstw, godząc w niosących go kamieniami i usiłując poszarpać oraz zdeptać to święte dla każdego polskiego serca godło. Chcąc je uchronić od profanacji, uczestnicy pochodu byli zmuszeni zabezpieczyć całość i nietykalność sztandaru przez pozostawienie go w świątyni.

Rozłam pomiędzy narodowcami a socjalistami uwydatnił się silniej jeszcze dnia tego na pierwszym polskim wiecu, urządzonym przez inżynierów i techników w wielkiej sali Filharmonji. Panujący tu wszechwładnie „międzynarodowi żydzi-socjaliści" dali przez pogardliwe okrzyki gwałtowne ujście namiętnej swej nienawiści do wszystkiego, co polskie.

„Niczem Sybir, niczem knuty
I cielesnych tortur król!
Lecz narodu duch otruty —
To dopiero bólów ból!"

Duch ten był jeszcze w letargu! Obalono już wprawdzie trzymający go wśród martwych kamień grobowy, lecz poczucie wolności nie obudziło go w pełni, nie ocuciło wszystkich sił i całej świadomości olbrzyma, który miał powstać dopiero na wielkie hasło odrodzenia

Tymczasem zaś w odpowiedzi tym, którzy wołali:

„Nie Królestwo Polskie to jest, lecz królestwo szopki, frazesu, bezładu... rząd ulicznych analfabetów i niedorostków. Miast pracy w ramach konstytucji, mamy zacięte mowy i stronnicze waśnie, — mamy ugodowców, narodowych demokratów, polskich socjalistów, socjal-demokratów, bundystów i innych djabłów z pod ciemnej gwiazdy; zabrakło nam tylko... Polaków!"

W odpowiedzi pessymistom tym (a pomimo wzmocnionych znów patroli i groźnej postawy wojsk) w dniu 2. listopada z wielu świątyń wyszły pochody z chorągwiami kościelnemi i narodowemi sztandarami. Napróżno rozpędzały je patrole, napróżno atakowali socjaliści. Drobne te strumienia, łącząc się stopniowo, przybrały rozmiary rzeki potężnej, której wartkie fale, ze stu tysięcy głów złożone, popłynęły przez Aleje Ujazdowskie ku pomnikowi Sobieskiego.

Z hymnem narodowym na ustach, a duszą w podniosłem wzruszeniu ku niebu wzniesioną, szedł ów tłum stotysięczny do stóp króla-bohatera. Nie straszyła go ani wyzywająca postawa wojsk, ani sztuczne salwy, ani też nikczemnicy, chcący niemi popłoch wywołać... Bo w sercu grała mu nadzieja, iż wkrótce przyjdzie chwila, w której całe miasto, cały naród połączy się z nim.

Gdy na zegarze dziejów wybiła godzina ważnych historycznych przeobrażeń, uwaga całego kraju skoncentrowana została na Warszawie, jako na ognisku ogólnego życia, jako na sercu, którego poruszenia normowały obieg krwi w organizmie narodu.

Ogłoszenie konstytucji, radość miasta, święto wolności i chrzest krwawy, nadany jej na Placu Teatralnym, złączone w wieść jedną wstrząsającej mocy, obiegły Polskę lotem błyskawicy, a roznoszone prądem elektrycznym, dotarły wkrótce do najdalszych zaścianków. Wszędzie witano je ze zdumieniem i niedowierzaniem zarazem; wszędzie wrażenie ulgi i zadowolenia tłumione było współczuciem dla ofiar, które ten pierwszy dzień swobody własnem przypłaciły istnieniem.

Chryzmo krwi w ponury sposób uświęcało konstytucję.

Echo tych potężnych wypadków i nagłych przeobrażeń nazajutrz już rozbrzmiało w pałacu prędowskim.

Pan radca więcej od wszystkich zaskoczony niem został. Jesień, doba plonów rolniczych i wypoczynku, którą dawniej spędzał w stolicy lub w rozgwarze zjazdów obywatelskich, zastała go obecnie odosobnionym, zamkniętym w czterech ścianach własnego wystygłego ogniska. Gorący prąd uczuć narodowych, jaki w ostatnich czasach ogarnął całą okolicę, oddał ster spraw ogólnych w młodsze niż jego ręce. Pan Artur Leliwa Prędowski odczuł to głęboko, a dotknięty w prawowitej (jak sądził) dumie swej i ambicji, usunął się dobrowolnie w zacisze domowe. Rzecz dziwna jednak, — te obszerne, a wykwintnie urządzone pałacowe komnaty, po których dawniej dumnie wiódł okiem, te wspaniałe salony i poważne stylowe jadalnie wydawały mu się dziś tak puste i chłodne, takie wiało od nich zimno, że, aby uniknąć wrażenia próżni dokoła siebie, pan radca spędzał całe tygodnie zamknięty w swym gabinecie jedynie.

Wszak i dawniej był sam w tym rozległym, smutnym pałacu... Wszak i dawniej, od czasu śmierci żony, prócz płatnej służby, prócz tych kłaniających mu się, lecz nie lubiących go widocznie najmitów, nie miał przy sobie jednego kochającego serca, jednej życzliwej, a oddanej duszy.

Ale dawniej był przedewszystkiem młodszy, a przytem pochłonięty przez sprawy publiczne i obywatelskie, przejęty zaś doniosłością swego wpływu i stanowiska. Dawniej mógł w każdej chwili przywołać dzieci do siebie, mógł widzieć je w Warszawie, odmłodzić się ich życiem, ogrzać w ciepłej atmosferze ogniska, przy którem wzrastały.

Dziś możność tę samowolnie unicestwił: synowi zakazał wracać z zagranicy przed uspokojeniem się kraju; z panią Marcelinę zerwał na zawsze w sposób stanowczy a brutalny; córkę zaś tę wypieszczoną źrenicę swego oka, tę jedyną istotę, którą naprawdę kochał w swojem życiu, odtrącił bezwzględnie i okrutnie, gdyż „skompromitowała się", według niego, solidaryzując się ze „zbrodniczymi szaleńcami" i pielęgnując śmiertelnie rannego Jerzego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Za okazane nam współczucie oraz za ostatnią przysługę, oddaną ś. p.

**prof. Antoniowej Jerzykowskiej**

wyrażamy na tej drodze Czcigodnemu duchowieństwu, przyjaciołom i wszystkim znajomym szczere

# „Bóg zapłać.“

W imieniu rodziny

**Dr. Stanisław Jerzykowski.**

---

## Zakład N. M. P. Anielskiej

**w Kościerzynie: (Berent W. Pr.)**

Pomimo pożaru, który Zakład w połowie lutego nawiedził, rozpocznie się

**nowy tercjał dnia 9-go kwietnia.**

Pensjonarki znajdą umieszczenie bądź to w Zakładzie samym bądź w przyległych przez Zakład wynajętych mieszkaniach pod odpowiednim jak dotychczas dozorem. Pensja roczna wynosi 420 m. Zgłoszenia przyjmuje przełożona Zakładu

**K. Żynda.**

---

## Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

**hurtowny handel win**

**w Poznaniu**

**ulica Wrocławska nr. 13.**

**telefon 1712.**

poleca swe znakomite, z rzeczywistą znajomością fachu, wprost u producentów magnackich zakupione

## wina górno-węgierskie

(tokaj hegyaljaskie)

po cenach najprzystępniejszych.

Lubownikom

**prawdziwie czystych**

win górno-węgierskich nadarza się sposobność poznać takowe **w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku.**

Przy zamówieniach uprasza się o łaskawe uwzględnienie nowo wydanego cennika.

---

## ST. URBANOWICZ,

**fabryka wyrobów ślósarskich i konstrukcji żelaznych**

Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego

**we Wrześni (Wreschen)**

wykonuje na prowincją i Prusy Zachodnie wszelkie **żelazne konstrukcje** jak również **okratowania kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków, balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia i t. d.**

dostawa franco do każdej stacji kolej.

Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

---

# Nasiona

**mianowicie:**

Lucernę prow.
**Koniczynę**
**czerw., białą, żółtą, szwedzką i przelot,**
**seradelę,**
**kukurydzę,**
**peluszkę,**
**wykę**
**itp.**

**Wszelkie**
**trawy polne, łąkowe i mieszanki**
tudzież
**buraki pastewne**
**i cukrowe,**
**marchwie**
i inne okopowe,
niemniej
**leśne i ogrodowe.**

**Jęczmień i owies do siewu**

w wielu **oryginalnych** gat. i **pierwszych odsiew.**

**w świeżej wyborowej jakości**

poleca jaknajtaniej

## Telesfor Otmianowski

**Handel nasion**

**Poznań, ul. Wrocławska 15.**

**Cennik, oferty i próby na życzenie bezpłatnie.**

---

## Na nadchodzący sezon wiosenny

polecam

# kapelusze pilśniowe

z pierwszorzędnych fabryk światowych:

**Habiga, Hücklera, Halban i Damask w Wiedniu, Hartley & Co. w Londynie i inne,**

również

**cylindry, szapoklaki, czapki sportowe i do podróży, kapelusze dla chłopców**

**po najtańszych cenach.**

**Świeżo nadeszły**

## boa z piór

**w najnowszych fasonach i kolorach.**

**Stałe przesyłki wszelkich nowości.**

**Ceny najniższe.**

Usługa fachowa i tylko rzetelna.

## W. Sulicki,

**skład futer, kapeluszy, oraz fabryka czapek.**

**Poznań, plac Wilhelmowski 10.**

**Telefon 1725.**

---

**Wyroby platerowane**
**Christofle u. Co. w Paryżu**

jako też i innych renomowanych fabryk. — **Łyżki, noże, widelce itd.** od gładkich aż do najmodniejszych fasonów.

**Ceny przystępne.**
**Za gotówkę rabat.**
**Towar jaknajlepszy.**

## J. Stark

**Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 21.**

**Telefon 1312.**

Wielki wybór

**w sztućcach srebrnych,**

które polecam po jaknajtańszej cenie. — Stare srebro przyjmuję w zamian. — Zużyte sprzęty srebrne i posrebrzane odnawiam

**starannie i tanio!**

---

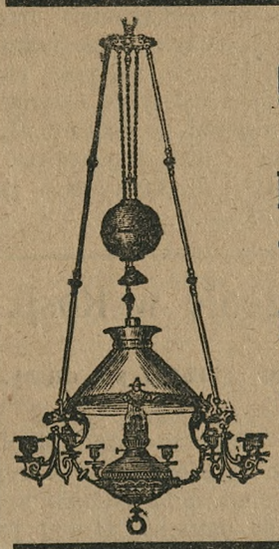

**Wiszące**
**gazowe światło żarowe**
**oszczędzające 42% gazu**
zakładam po najtańszej cenie.

**Najnowsze parowe maszyny do prania**
oszczędzają połowę czasu i $^2/_3$ siły.

**Maszyny do szycia**
najnowszej konstrukcji.

**Warsztat repar. Zakład palenia falban.**

## J. Popławski, Poznań

**św. Marcin 64.**

---

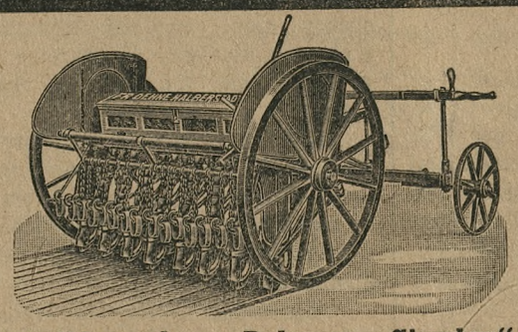

**Siewniki rzędowe Dehnego „Simplex“**
**Siewniki rzędowe Siederlebena „Saxonia“**
**Siewniki rzędowe czeskie „Nowina“**
**Siewniki do sztucznych nawozów „Westfalja“**
**Siewniki 2 rzędowe do saletry „Ideał“**
**Młynki do sztucznych nawozów**
**Spulchniacze sprężynowe Ventzkiego**
**Wypielacze Dehnego**
**Walce pierścieniowe i gładkie**
**Dołowniki do kartofli**
**Sortowniki do kartofli**

poleca zaraz ze składu w Poznaniu

## Stefan Twardowski

**Telefon 604.**

**Skład machin i narzędzi rolniczych.**

---

## Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, **bardzo tanio a rzetelnie**

poleca

## A. DRYGAS,

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33

**Telefon 888.**

**Warsztat reparacyjny.**

Katalog ilustr. na życzenie franko.

---

## B. Szulczewski,

**Poznań. ul. Wilhelmowska nr. 11.**

**Magazyn porcelany, fajansów, szkła.**

**Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.**

**Oświetlenie żarowe.**

**Zastawy. Wazony. Kryształy.**

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

---

# Papierosy z fabryki Piast

**uznane są za najlepsze!!**

**Reprezentacja i skład główny:**

## HAVANA

**Kazimierz Małecki**

**Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.**

**Najtańsze źródło zakupu dla sprzedających.**

---

**Zakład fotografji artystycznej**

## Atelier Rubens dawniej E. Mirska

**w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim 3.**

wykonuje

**fotografje wszelkiego rodzaju**

**Portrety olejne systemu Pr. Prochaski z Paryża już za 50 Mk.**

**Fotografje pigmentowe, Akwarele, momentowe zdjęcia dzieci.**

**Telefon nr. 615.**

---

# K. Dybicki, Poznań

**ul. Wrocławska (przy Starym Rynku)**

**Wysyłkowy skład cygar i papierosów**

zaopatrzony w wyborowe gatunki.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

---

# Koncert Lutni

ze współudziałem

**Henryka Opieńskiego**

**kompozytora, skrzypka i dyrektora opery warszawsk.**

odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 10-go b. m. na sali ogrodowej Lamberta. Piekary 17. o godz. 8.

Biletów nabywać można w składzie cygar p. Drostego w Bazarze po 4., 3., 2., 1. i 0,50 marek.

---

**Narożnik ul. Posadowskiego 29.**

**1 mieszkanie** 4 pokoje, kuchnia, pokój dla służącej, łazienka, klozet, balkon, erker.

**1 mieszkanie:** 3 pokoje, kuchnia, pokój dl. sł., łazienka, klozet, balkon, erker.

Od zaraz tanio do wynajęcia. Bliższych informacji udzieli portier, lub

**Cz. Leitgeber.**

architekt plac królewski 2.

---

**Młodszego ekspedjenta**

poszukuje zaraz lub od 1. 4. r. b. do składu bławatów

**P. Kulesza**

Gniezno.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

# Dodatek do 55. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 7. marca 1907.

wczorajszym wywodom socjalisty Dawida i zastrzegł się przeciw temu, jakoby kiedykolwiek wzywał do zniesienia prawa wyborczego do parlamentu, choć zresztą przyznaje, że nie jest jego zwolennikiem. Potem wznowili swoją utarczkę panowie Erzberger i Loebell, przyczem każdy pozostał znowu przy swych twierdzeniach. Poseł Neumann-Hofer z wolnomyślnego zjednoczenia mówił o stosunku małych państw związkowych do Prus, po nim pos. Gamp (partja rzeszy) określił stanowisko swoje wobec polityki socjalnej, ganiąc przeciwstawianie pracobiorców pracodawcom, wreszcie w odpowiedzi na te wywody oświadczył wśród ogólnego aplauzu sekretarz stanu hr. Posadowsky, że za pierwsze swoje zadanie będzie zawsze uważał dalsze przeprowadzenie reform socjalnych. Ostatnim mówcą był prezes Koła polskiego ks. Radziwiłł, którego mowę podajemy osobno. Na tem zakończono dyskusję etatową i przekazano projekt etatowy komisji budżetowej.

Następnie przeszła izba do ustawy o zebraniu statystyki, dotyczącej zawodów i przedsiębiorstw przemysłowych. W imieniu Koła polskiego dał tutaj pos. Sass-Jaworski wyraz obawom, że statystyka ta posłuży w Prusach do ułożenia tak zw. czarnej listy. Oświadczenie to podajemy osobno.

### Walka kulturna we Francji.

Paryż, 5. marca. (T. B. W.) Koła radykalne żądają coraz energiczniej od rządu opublikowania wszystkich skonfiskowanych papierów msgr. Montagniniego. Senator Ranc oświadcza w Aurore, że zdziwienie panuje ogólne dlaczego dokumenty te nie zostały jeszcze ogłoszone i wszyscy pytają się o powód tej zwłoki, gdyż opinja publiczna tak dobitne wyraziła życzenie, aby „machinacje“ Watykanu i pomoc jaką znalazły we Francji zupełnie zostały wyświetlone. Ranc dodaje jeszcze: Krążą pogłoski, że zwłoka ta lub raczej opór ten pochodził z ministerstwa spraw zewnętrznych, gdzie istnieją jeszcze silne wpływy klerykalne i gdzie usiłują w ten sposób utrzymać, dopóki się da, urzędników, którym ogłoszenie dokumentów grozi kompromitacją. Jeżeli pogłoski te są prawdziwe, to liczymy na to, że minister spraw zewnętrznych machinacjom tym kres położy.

Artykul ten Ranca jest tylko nowym objawem tej walki podjazdowej, jaką żywioły socjalistyczno-radykalne od dawna toczą przeciw obecnemu gabinetowi. Rząd francuski powinien przedewszystkiem właśnie te machinacje panów Ranców, Pelletanów i Combesów ukrócić i nie pozwolić wepchnąć się na tory wojny religijnej, do której żywioły te otwarcie zmierzają.

## Nasze sprawy.

—

### Wiec Straży w Bobowie

w Prusach Zachodnich odbył się w niedzielę dnia 3. bm. na sali p. Kaszubowskiego — jak pisze Pielgrzym — przy udziale około 150 wiecowników. Wiec zagaił i przewodniczył mu komisarz Straży p. Konrad Błędzki z Bobowa.

Najpierw zabrał głos redaktor Pielgrzyma p. Leon Formański i w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym obecne smutne nasze położenie pod zaborem pruskim i warunki, w jakich założono Straż, wyszczególniając jej cele i zadania i zachęcając do licznego zapisania się na członków.

Następnie mówił p. Jan Bona z Grudziądza o naszych obowiązkach narodowych a mianowicie o zamiłowaniu do ziemi ojczystej, wzywając do pracy i jedności.

Pan Chrościelewski ze Skórcza w ostrych słowach piętnował sprzedawczyków i zbytnią uległość naszego ludu wobec urzędników pruskich, wzywając do wspólnego działania w każdym kierunku naszego życia publicznego, a mianowicie pielęgnowania mowy ojczystej i popierania swoich.

Pan Dyonizy Kowalski, redaktor Gazety Gdańskiej przedstawił zebranym zapoczątkowanie polityki antypolskiej przez Bismarcka, którą to żelazny kanclerz w głównej mierze przyczynił się do rozbudzenia naszego ducha narodowego. Rozwiódłszy się dalej nad projektem rządu o wywłaszczaniu Polaków, zakończył p. Kowalski mowę swą wezwaniem do czuwania nad sobą i dopominania się o prawa nam przysługujące.

Przemówił jeszcze w pięknych słowach przewodniczący p. Błędzki o Straży, poczem wiec zamknięto.

—

**— Śląski Komitet wykładów ludowych** ogłasza następującą odezwę:

Szanowni Rodacy!

W dniu dzisiejszym miały się odbyć pierwsze odczyty przez nas urządzane. Na zawezwanie nasze przybyliście tłumnie z bliska i z daleka, lecz bramy Reichshalli zastaliście zamknięte i rozejść się musieliście pełni goryczy i niezadowolenia. Nie nasza w tem wina. W dniu wczorajszym o godzinie pół do 7. wieczorem doręczyła nam policja katowicka pismo, w którem nam donosi, że naukowe wykłady, które odbyć się miały, uważa za zabawę — Lustbarkeit — a ponieważ właściciel sali nie posiada ogólnego konsensu na urządzanie zabaw, zakazuje nam policja wygłaszania odczytów. Zakaz to niesłychany i nigdzie dotąd nie praktykowany. W Poznaniu i w całym szeregu miast w Księstwie odbywają się takie same wykłady bez żadnych przeszkód — policja katowicka stwierdziła, nim jeszcze pierwszy wykład się odbył, że na wykładach mamy zamiar się bawić, a nie uczyć, i postawiła wykłady o Adamie Mickiewiczu, Janie Matejce, Janie Kasprowiczu przez to na równi z występami akrobatów, wielkoludów, karłów, iż się powołała na § 33 a ordynacji procederowej, który jedynie powyżej wymienionego rodzaju widowiska ma na myśli.

Zakaz ten uważamy naturalnie prawnie za nieuzasadniony i nie wątpimy o tem, że przez władzę przełożoną zniesiony zostanie.

Jeszcze na jeden szczegół zwracamy Waszą uwagę, Szanowni Rodacy. O wykładach powiadomiliśmy policję dnia 22. lutego; zakaz doręczony nam został w dniu wczorajszym o godzinie pół do 7. wieczorem tak, że Was o nim na czas powiadomić nie mogliśmy. Dla czego tak późno doręczony został? W odpowiedzi na to zapytanie oświadczył nam pan pierwszy burmistrz, iż nie mamy przecież prawnego tytułu — einen Rechtsanspruch — do wcześniejszego powiadomienia!!! Żywimy niezłomną nadzieję, że zakaz odniesie skutek. Odpowiedź tylko jedną dać możecie:

Gdy zakaz zniesiony zostanie, przybądźcie tem tłumniej na wykłady.

Katowice, dnia 3. marca 1907. r.

Komitet wykładów ludowych
imienia Adama Mickiewicza.

Zygmunt Seyda, przewodniczący.
Dr. A. Mielęcki, sekretarz. Dr. Piotr Hylla, skarbnik.
Wojciech Korfanty. Wacław Szyperski.

## VIII. Zjazd kks. Patronów i Wicepatronów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich

zagaił we wtorek o godz. 10.45 przed południem prezes Komitetu dyecezjalnego, ks. prał. Stychel z Poznania. Nasamprzód powitał ks. Prezes przybyłych na zjazd kks. Patronów i Wicepatronów, jako też gości: ks. red. Mytkowicza, sekretarza generalnego Związku galicyjskich kat. towarzystw robotniczych z Krakowa, ks. dziekana Mędlewskiego z Parkowa i ks. Czechowskiego, sekretarza generalnego Związku kat. towarzystw kobiet pracujących z Poznania i wyraził życzenie, aby obrady popchnęły organizację naprzód w rozwoju dla dobra robotników. Na sekretarza Zjazdu wybrano ks. wik. Malińskiego z Dolska.

Na zjazd przybyło przeszło 80 Patronów i Wicepatronów Towarzystw Robotników Polskich, 9 uniewinniło się.

Do komisji rewizyjnej celem stwierdzenia zgodności rachunków ze stanem kasy związkowej, wybrano: ks. Kopernika z Wągrówca, ks. Okoniewskiego z Bnina i ks. Bielawskiego z Pierania.

Ustępujących trzech członków Komitetu dyecezjalnego: ks. prałata Laubitza z Inowrocławia, ks. prob. Mayera z Poznania i ks. prob. Niesiołowskiego z Pleszewa wybrano prawie jednogłośnie.

Nad sprawozdaniem związkowem, drukowanem w Robotniku, wywiązała się ożywiona dyskusja. Ks. prałat Wawrzyniak zaleca powszechny abonament Robotnika dla członków Towarzystw związkowych jako jeden z środków ku podniesieniu oświaty robotników. Wszystkie wielkie organizacje robotnicze, mające własne pismo związkowe, dawają je wszystkim swym członkom. I my usilnie starać się powinniśmy, aby wszystkie Towarzystwa związkowe zaprowadziły na koszt kasy powszechny abonament Robotnika. Samodzielne kasy oszczędności w Towarzystwach są w naszych warunkach niepotrzebne, gdyż mamy wiele innych instytucji, w których oszczędności składać można. Zresztą kasy takie stać powinny na podstawach ekonomicznych, a nie tylko na dobrej woli i nie powinny kończyć się ze śmiercią zawiadowcy kasy, ale powinny być instytucjami nieśmiertelnemi, które dają rękojmię pewności i wykluczają możność stracenia kapitałów.

Dla Tow. robotniczych potrzebne są bardzo sale parafjalne. Tow. dopiero wtenczas będą się dobrze rozwijały, gdy zebrania swoje bez przeszkód we własnych salach odbywać będą mogły. W innych krajach, n. p. w Ameryce, budują katolicy sale parafjalne równocześnie z kościołem, a czasem nawet, zanim się do budowy kościoła zabiorą.

Przewodniczący, ks. prałat Stychel zaznacza, że kasy oszczędności w Tow. nie mają robić konkurencji naszym instytucjom. Celem ich tylko pośredniczenie w składaniu oszczędności. Bardzo ważne są kasy pośmiertne i dla tego radzi je zakładać wszędzie, gdzie to tylko będzie możliwem. Wielką wagę kładzie mówca na zakładanie i rozszerzanie bibljotek, jako środek oświatowy dla członków; wielu bowiem gazeta nie wystarcoa i żądają więcej strawy dla ducha.

Ks. kanonik Adamski wzmiankuje, że bibljoteki nabyć można na odpłatę. Informacji udziela sekretarz generalny. Dalej zaleca mówca aby pracę w Tow. podzielać stale na Patrona i Wicepatrona, przez to wyrobi się więcej zdolnych kierowników dla nowych Tow. filjalnych, które w większych parafjach zakładać radzi. Na wicepatronów wybierać ludzi świeckich. Wydziały w Tow. składać się powinny tylko z robotników. Ksiądz Patron jest tylko opiekunem Towarzystw. Towarzystwo samo niech decyduje co do swych spraw. Liczba Tow. Rob. wzrosła znacznie. Agitować trzeba za zakładaniem nowych Tow., tak aby w przyszłości jedno Tow. graniczyło z drugiem. W ten tylko sposób lud dominjalny, przenoszący się z miejsca na miejsce, utrzymać zdołamy w Tow.

Ks. Maliński stawia wniosek, aby wysłać odezwę od Zjazdu kks. Proboszczom celem zachęcenia ich do zakładania Tow. Rob. Ks. Mayer popiera ten wniosek.

Ks. Rosenberg z Lubasza stawia wniosek, aby do Władzy duchownej zanieść prośbę, ażeby na kks. Proboszczów nałożył obowiązek zakładania Tow. Robotników.

Ks. Olejniczak z Gostynia radzi zakładać okręgi powiatowe z osobnymi zarządami, których obowiązkiem będzie zakładanie nowych Towarzystw.

Przemawiali jeszcze ks. Graszyński z Środy, ks. prałat Stychel, ks. Raczkowski z Górki i ks. Adamski.

Przewodniczący poddaje wnioski ks. Malińskiego i ks. Rosenberga kolejno pod głosowanie. Z małemi poprawkami obydwa przechodzą jednogłośnie.

Następuje sprawa zmiany ustaw związkowych. Ks. prałat Stychel otwiera dyskusję generalną nad projektem. Ks. prałat Wawrzyniak stwierdza, że związek postępuje stopniowo naprzód. Teraz nastąpiła chwila, aby do grona kks. Patronów w Zarządzie głównym przybrać także robotników. Dzielić związek na okręgi, jest za rychło. Przeprowadzić to będzie można później, gdy będzie więcej Towarzystw. W dyskusji szczegółowej przyjęto kolejno wszystkie paragrafy projektu ustaw z nieznacznemi tylko poprawkami i dodatkami.

W imieniu komisji rewizyjnej oświadcza ks. Kopernik, iż ta rachunki kasy związkowej znalazła w porządku. Zjazd udziela pokwitowania.

Ks. Adamski referuje „O rozwoju porady prawnej w Związku“. Ks. referent dowodzi liczbami, ile osób szuka porady prawnej; nie mogąc jej znaleźć u rzetelnych ludzi, wielu zmuszonych jest szukać takowej u pokątnych konsulentów, przeważnie żydów, którzy niemiłosiernie lud nasz wyzyskują. Temu stara się Związek przeszkodzić, urządzając w Poznaniu i w różnych miejscowościach na prowincji biura bezpłatnej porady prawnej, przez co setki marek pozostaną w polskiej kieszeni. W ubiegłym roku załatwił Związek 800 spraw. W przyszłości porada prawna Związku odpowiednio zreformowaną zostanie, aby i Towarzystwa na prowincji więcej z niej korzystać mogły.

W dyskusji nad referatem przemawiali ks. Maliński i ks. prałat Wawrzyniak.

Drugi referat wygłosił ks. radca Kolasiński: „Nasze towarzystwa wobec wychodztwa sezonowego“. Ks. referent oblicza, że rokrocznie wychodzi z Księstwa 50 000 osób na robotę do Niemiec. Szkody z tego powstające, wymienia trojakie: moralne, materjalne i ogólno-społeczne. Protestanckie strony, obcy język, brak kościołów i kapłana przynosi szkodę duszy. Przez opuszczanie stron rodzinnych powstaje w kraju zastój w pracy, brak rąk roboczych, co przynosi szkody właścicielom i gospodarzom. Lud, co na obczyźnie osiedli się na stałe, ginie dla nas bezpowrotnie. Środki przeciwko wychodztwu wymienia ks. referent: przedkładać złe strony wychodztwa, ganić je, odradzać, szukać dla robotników pracy w okolicy. Gdy zaś żadnym sposobem zatrzymać się nie dadzą, dopomódz im przy zawieraniu kontraktów, wskazywać miejsca, mniej niebezpieczne dla duszy ich i narodowości, podczas pobytu na obczyźnie utrzymywać z nimi łączność, prowadzić obszerne korespondencje. Ponieważ trudno im pisać listy, dla tego radzi ks. referent przesyłać im drukowane formularze z szeregiem pytań, na które odpowiadać mogą. Listy ich odczytywać w Towarzystwach, po powrocie zaś wciągnąć ich z powrotem do Towarzystw, aby opowiedzieli swoje wrażenia; naleciałości obce usuwać.

W dyskusji zabrali głos ks. Raatz i ks. Adamski.

Trzeci referat ks. prałata Wawrzyniaka: „Nasze towarzystwa a zabawy“ dla spóźnionej pory odłożono. Wydrukowany on zostanie w Robotniku.

Przy końcu zabiera jeszcze głos ks. Czechowski i donosi o nowozałożonym Związku towarzystw kobiet pracujących. Organem Związku jest Pracownica, a celem jego szerzenie oświaty i moralności wśród pracownic.

Ks. prałat Stychel wyraża uznanie sekretarzowi generalnemu za jego gorliwą pracę około rozwoju Związku i zamyka Zjazd pochwaleniem Pana Boga o godzinie pół do 3. po południu.

Zjazd trwał blisko 4 godziny.

Jec.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 6. marca.

Kalendarz. Dziś: Kolety p. Wojsława
Jutro: Tomasza z Akw. Bogowita.

Wschód słońca. Dziś: 6.40 zachód: 5.44
Jutro: 6,38 „ 5.46
Wschód księżyca. Dziś: 12,12 zachód: 9,38
Jutro: 1.29 „ 10,15

—

— * **Przepowiednia powietrza** na czwartek 7. marca: Umiarkowane wiatry południowe. Stopniowo pochmurniej bez znaczniejszych opadów. W nocy cieplej, we dnie chłodniej niż dnia poprzedniego.

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** Dziś w środę: „Król Lear“, tragedja w 11 obrazach W. Szekspira. Ceny do połowy zniżone.

W czwartek, dnia 7. b. m.: Występ p. Klarysy Saharet, tancerki, cieszącej się wszechświatową sławą. Głośna Primaballerina, urodzona w Australji, oryginalnością swego tańca i niezwykłą pięknością wzbudzała już przed kilku laty entuzjazm znawców sztuki choreograficznej i zdobyła pierwszeństwo w plejadzie gwiazd baletowych, jak: Cleo de Merode, Otero itd. Występy jej w Paryżu, Londynie, Berlinie i Wiedniu, to tryumfy artystyczne. Krytyka zagraniczna wyraża się o tańcu panny Saharet jako o sztuce niezwykłej — że jest to taniec pełen ognia i szału, który zachwyca i upaja. Jesteśmy pewni, że i u nas sławna tancerka pozyska uznanie publiczności. W wieczór ten odegraną będaie komedja w 3 aktach p. t. „Duch opiekuńczy“ Bissona i Hennequina. Ceny podwyższone.

W piątek po raz drugi i ostatni: Występ Klarysy Saharet. (Ceny podwyższone.)

Ceny miejsc na występ Klarysy Saharet: Krzesła parterowe po 2,60 mk., loże parterowe i I. piętra oraz balbon po 3,60 mk., loże prosceniowe po 5,25 mk., loże II. piętra 5. i 6. i balkon drugiego piętra w pierwszych rzędach po 2,05 mk, inne loże i dalsze rzędy balkonu po 1,55 mk., parter stojący po 1 marce, amfiteatr 75 fen., galerja 50 fen.

W sobotę: Benefis Aleksandra Staniewskiego, który od lat kilku wiernie talentem swoim służy naszej scenie i ogólną cieszy się sympatją. Odegranym będzie dramat historyczny p. t. Krwawe piętno hr. Starzeńskiego. (Abonament uchylony)

W niedzielę wieczorem: „Krwawe piętno“ dramat w 3 aktach. Ceny zwyczajne.

—

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11 i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

—

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek op południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Bibljoteka Raczyńskich** jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia.

—

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

—

**— Największy czas podpisać petycję do Ojca św.!** Czytelnikom naszym przypominamy, że w myśl uchwał wieca polsko-katolickiego z dnia 17. grudnia 1906. do wszystkich parafji archidyecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłane zostały formularze petycjido Ojca św.

Uprasza się wszystkich ojców, matki-wdowy i opiekunów, aby w najbliższym czasie podpis swój pod rzeczoną odezwę położyli celem rychłego odesłania jej do Ojca św.

Spodziewamy się, że wszyscy rodzice obowiązek ten z równą gorliwością wypełnią, z jaką spieszyli do urny wyborczej. Niech nikt się nie ociąga, bo przez krótki już tylko czas można petycję podpisywać.

Zarazem zaznaczamy, że osobom wiarogodnym **redakcja pisma naszego może użyczyć formularzy petycji** w razie, jeżel ich brak w danej parafji.

—

— * **Szereg korespondencji** zniewoleni byliśmy odłożyć do następnego numeru ze względu na nawał materjału.

— * **O dramacie muzycznym** mówił wczoraj w pałacu Działyńskich p. Cezary Jellenta. Pierwsza prelekcja poświęcona była charakterystyce opery starego stylu oraz reformatorskiej działalności Wagnera. Wywodom pana Jellenty poświęcimy szereg uwag, skoro usłyszymy część drogą, traktującą o najnowszym prądzie w dziedzinie dramatu muzycznego, którego głównym reprezentantem jest Ryszard Strauss. Na razie zachęcamy naszą inteligencję, by pospieszyła w czwartek o godz. 8 na drugą prelekcję. Wczorajsze pustki były smutnem świadectwem poziomu naszej kultury duchowej.

— * **Przypominamy** w ostatniej chwili, że walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej na miasto Poznań odbędzie się dziś, w środę o pół do 9. wieczorem na sali hotelu francuskiego.

Walne zebranie członków Tow. Pomocy Naukowej odbędzie się jutro w czwartek o 4. po południu na wielkiej sali bazarowej.

— * **Pan Idzi Switała** naczelny redaktor Pracy, rozpoczął dziś rano odsiadywać swą trzymiesięczną karę więzienną. Wczoraj wieczorem pożegnało pana Switałę grono kolegów i przyjaciół w tem głębokiem przekonaniu, że za trzy miesiące powita go silnego na duchu, o tem większym zapale do pracy dziennikarsko-narodowej.

— * **Trzy procesy** toczyły się w sobotę w sądzie bytomskim. Pierwszy przeciw p. Nowakowskiemu, do niedawna odpowiedzialnemu redaktorowi Dz. Śląskiego o obrazę „kriegerferajnu“ we Wierzchu w Prudnickiem. Sąd skazał p. Nowakowskiego na 100 mk. i koszta.

Drugi proces toczył się przeciw byłemu posłowi Królikowi z Tarn. Gór. W procesie chodziło o zatarg p. Królika z policją w Tarn. Górach

w dzień pierwszych wyborów p. Napieralskiego. — Pana Królika sąd w Tarn. Górach uwolnił, lecz prokurator apelował do Bytomia. Sąd w Bytomiu p. Królika również uwolnił.

Trzeci proces toczył się w sądzie ławniczym przeciw p. Prusowi, redaktorowi odpowiedzialnemu Dz. Śląskiego o obrazę ks. administratora Feji w korespondencji z Pszczyny. Rozprawa sądowa stanęła na tem, że przyjdzie do ugody, jeżeli ks. Feja na nią przystanie. Ks. Feja nie był obecny w sądzie, zastępował go adwokat.

— * **Poznańskie Tow. Orkiestrowe.** Przypominając o szóstym i ostatnim koncercie symfonicznym, który odbędzie się 12. bm. na wielkiej sali teatru Apollo, zwracamy specjalnie uwagę na książkę programową koncertu. Analizy wszystkich numerów programu, uwertury Coriolena, Egmonty, Lemony, i symfonji nr. 7., napisane są przez profesora K. Reimanna z Berlina i za osobnem zezwoleniem dyrekcji koncertów filharmonijnych w Berlinie przedrukowane z książek programowych koncertów symfonicznych Nickischa. Program kosztuje 20 fen. i nabywać go można razem z biletami w firmie Bote i Bok.

— * **Odczyt.** Na niedzielnym odczycie p. Jana Wituskiego, który się odbył na sali Domu katolickiego staraniem Koła towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu, zapełniła się sala publicznością po same brzegi. Prelegent jasno i treściwie przedstawił nam szereg wspaniałych obrazków kolorowych, a mianowicie: „Zjawiska w naturze“. „Obrazki z życia afrykańskiego i amerykańskiego“, w końcu „Podróż na około ziemi“.

Mieliśmy przeto sposobność podziwiania cudów natury, tj. wybuchów podwodnych formacji gór, pojawiających się w północnej Ameryce i Australji, oraz ślicznych gajzerów, to jest źródeł wytryskujących w pewnych czasach perjodycznych w parku narodowym w Stanach Zjednoczonych Ameryki pomiędzy Stanami „Montana i Woyning“ i gorących źródeł Tetaraty i Terasy w Nowej Zelandji.

Pod powierzchnią znajdują się głęboko zbiorowiska wód, które ustawicznie ogrzewane wznoszą się utworami aż na powierzchnię prostopadle w górę na kilkanaście metrów. Nie mamy istotnie pojęcia o pięknościach tego wspaniałego zjawiska, aby je poznać i ocenić, trzeba widzieć je w jej ojczyźnie, w jej przyrodzonej dziedzinie.

Prelegent sprawił słuchaczom tak miłą niespodziankę, że należy mu się za jego wyczerpujący opis uznanie i serdeczna podzięka.

— * **Konferencja muzyczna.** Pan Henryk Opieński, który koncertować będzie w Lutni dnia 10. bm, da wieczoru następnego odczyt muzyczny ze szczególnem uwzględnieniem Szopena i Moniuszki. Prelegent, który jako znawca i krytyk ilustruje zwykle koncerty Filharmonji bądź warszawskiej bądź lwowskiej, przychylił się łaskawie do zaproszenia Lutni, która i w tym kierunku pragnie dać inicjatywę, i wybrał temat nam tak sympatyczny.

Wykład odbędzie się w poniedziałek 11. bm, o 8. i pół wieczorem punktualnie na sali Bazarowej. Cena wstępu 1,00 mk. — dla członków czynnych Lutni 50 fen. Biletów nabywać można w składzie p. J. Stark przy ulicy Wilhelmowskiej 21.

— * **Sejm prowincjalny.** Na wstępie poniedziałkowego posiedzenia uczczono pamięć zmarłych członków sejmu przez powstanie z miejsc i dopełniono ukonstytuowania biura, poczem przystąpiono do właściwego porządku obrad. Odczytano sprawozdania roczne rozmaitych gałęzi administracji za lata 1904. i 1905., uregulowano pensje lekarzy przy zakładach dla obłąkanych i ustanowiono następujące etaty: Na kolejki powiatowe 107 750 mk., na dom ubogich we Wschowie 28 000 mk., na prowincjalny zakład dla niewidomych w Bydgoszczy 68 000 mk,, na prow. Towarzystwo zabezpieczenia od ognia 2 miljony i 913 700 mk.

Załatwiono się jeszcze z kilku sprawami mniejszej wagi i po odczytaniu sprawozdania przełożonej Zakładu Elżbietanek przyjęto wniosek o udzielenie Zakładowi dalszej zapomogi 1500 mk. Na koniec przyjęto 4 wnioski Towarzystw o udzielenie zapomóg. Następne posiedzenie plenarne rozpoczęło sie we wtorek o 3. po południu.

— * **Strejk w fabryce Milcha.** Od zarządu fabryki chemicznej Milcha otrzymujemy następujące pismo:

Nieprawdą jest, jakoby płaca w fabryce niską była. Zatrudniamy tylko nieuczonych robotników i płacimy im przy 10 godzinnej pracy wedle trudności zajęcia od m. 2,75 do m. 5. dziennie.

W akordzie zarabiają robotnicy dziennie od m. 3,50 do m. 6. i m. 7. Ostatnie kwoty osięgają przy tem zatrudnieni robotnicy rocznie w przeciągu 10 do 12 tygodni w czasie wielkich wysyłek sezonowych.

Dzienną płacę m. 2,75 otrzymują trwale prawie tylko 50 do 70 lat starzy, do ciężkiej pracy niezdolni robotnicy; wszystkich silnych ludzi zatrudniamy na przemian na dziennę i w akordzie, w który sposób zarobek ich przeciętnie m. 3,25 do 3,50 wynosi.

Oprócz tego udzielamy ludziom, którzy więcej jak 5 lat u nas pracują dodatków do płacy od m. 2. do m. 3,50 miesięcznie.

Wszyscy robotnicy otrzymują gratyfikację gwiazdkową, która w ostatnim roku do wysokości m. 6500 dochodziła.

Nieprawdą jest, jakby praca morderczą (? — Red.) była. Nie dosyć, że przepisy przemysłowo-policyjne tego by już nie dopuszczały, najlepszy dowód iż rzecz przeciwnie się ma, stanowi fakt ten, że w roku 1906. 240 ludzi naszych dodatki do płacy na mocy lat służbowych pobierało, to znaczy że już więcej jak 5 lat w fabryce naszej zatrudnieni byli. Z tych mamy osób 48 w wieku 50 do 70 lat od dziesiątek lat u nas pracujących.

Chemiczna Fabryka Tow. Akcyjne
dawniej Moritz Milch i Sp.
podpisy nieczytelne.

Na razie wstrzymujemy się od uwag w przypuszczeniu, że Polski Związek da na oświadczenie powyższe wyczerpującą odpowiedź.

— * **Wiec pomocników handlowych.** W dniu 11. kwietnia rb. odbędą się wybory uzupełniające do sądów kupieckich w miejsce ustępujących pięciu ławników. Chcąc się porozumieć co do kandydatów na tak ważny urząd dla stanu pomocników handlowych zwołujemy wiec na przyszłą środę, 6. marca, wieczorem o godzinie 9. na dolnej sali Domu Katolickiego.

Ze względu na nadzwyczaj dodatni wpływ, jaki sądownictwo zawodowe przez tak krótki dopiero czas istnienia na stan nasz wywarło, prosimy kolegów o jaknajliczniejszy udział we wiecu, tem więcej, że wybierać musimy takich kolegów, którzy położenie nasze dobrze znają i którzy rękojmię nam dają, że spraw naszych na każdym kroku energicznie bronić będą.

Zwracamy już dzisiaj uwagę na to, że wykaz uprawnionych do głosowania pomocników handlowych wyłożony będzie od 4. do 11. marca r. b. w urzędzie procederowwm (Kozia ul. 8. I piętro, pokój nr. 2.), a uprawnionym do głosowania jest każdy pomocnik, który się przed 11. kwietnia 1882. r. urodził i mniej niż 5000 mk. rocznej pensji pobiera.

Na każdym z kolegów spoczywa obowiązek sprawdzenia, czy w liście jest umieszczonym, a jeżeli kogokolwiek w wykazie pominięto, natenczas domagać się trzeba natychmiastowego uzupełnienia. Do panów pryncypałów zanosimy usilną prośbę, by pomocników swych nakłonili do kontrolowania list wyborczych, ażeby nikogo w wykazie nie brakło.

Komitet wyborczy pomocników handlowych.
Z p. Stanisław Graff.

— * **Nienasyceni.** Dnia 2. b. m. przyjmował poseł Staudy deputację poznańskiego Tow. nauczycieli, którzy prosili go o wyjednanie wyższych dodatków pensyjnych. P. Staudy oświadczył, że popierać będzie w sejmie odnośny wniosek posła Ernsta, o którym już pisaliśmy, lecz prosił, aby nauczyciele ze względów taktycznych odstąpili od żądania pewnej normy nadwyżki. Minister finansów, zdaniem posła Staudyego, ze względu na zamierzone powszechne podwyższenie pensji nauczycielskich, bodaj zgodzi się na podwyższenie tzw. dodatków kresowych do 400 mk. rocznie. Mimo to obiecał p. poseł, że uczyni wszystko, co tylko będzie w jego mocy. Dnia 3. b. m. udała się ta sama deputacja do posła Kindlera.

— * **Przepadła** bez śladu 83 letnia Karolina Elger mieszkająca przy ul. Capriviego nr. 5. Ponieważ staruszka cierpiała na napady słabości, przypuszczają, że spotkał ją nieszczęśliwy wypadek.

— * **Kamienicę** przy ul. Moltkiego nr. 16. sprzedał mistrz ślusarski p. Ignacy Majchrowicz mieszkający przy ul. Strzałowej nr. 7. kapitaliście p. Janowi Łagodzie z ul. Ces. Wilhelma nr. 37. za 114 000 mk. Przewłaszczenie nastąpi 1. maja.

— * **Straż pożarną** zaalarmowano we wtorek rano około 3. na Stary Rynek nr. 4. Na poddaszu zapaliły się belki od płomienia gazowego umieszczonego za blisko ściany. Po jednogodzinnej pracy ogień stłumiono.

— * **Bijatyka** powstała we wtorek rano w Sadach w powiecie poznańskim zachodnim. Robotnikom budowniczego Storza zatrudnionym przy pracach brukarskich na drodze z Sad do Lussowa kazał rządca z Sad zaprzestać pracy, ponieważ bez pozwolenia usadowili się na gruncie dominjalnym. Ponieważ robotnicy wezwania nie usłuchali, przywołał rządca kilkunastu ludzi dominjalnych i kazał usunąć ich gwałtem. Pomiędzy obu partjami przyszło do bijatyki. Gdy we wtorek rano brukarze pokazali się znowu na miejscu zakazanem, bójka z ludźmi dominjalnymi zawrzała na nowo i jeden z kamieniarzy zadał robotnikowi dominjalnemu ciężką ranę młotkiem w głowę.

— * **Zmiana nazwy.** Nazwę dominjum Szewna w powiecie świeckim zmieniono na Mendenau.

— * **Srem.** Gospodarz Józef Frąckowiak z Dziećmierowa pomagał w kuźni przy podkuwaniu swego konia i trzymał go za nogę. Koń przywiązany do kowadła nagle szarpnął, kowadło wywróciło się i złamało gospodarzowi prawą nogę.

Gospodarz Jan Nowak z Kalejów udał się w tych dniach do Sremu po sprawunki. Gdy wracał do domu, krótko przed wsią opuściły go siły i upadł zemdlony na ziemię.

Dopiero nazajutrz rano znalazły go na drodze dzieci idące do szkoły. Biedakowi umarzły obie nogi i trzy palce u prawej ręki. Zaniesiono go do lazaretu w Sremie, gdzie nastąpiła amputacja odmarzłych członków.

Dnia 3. bm. wpadł chłopak Stanisław Skrzypczak na jeziorze grzymisławskiem w przerębel i utonął. Zwłoki tego samego dnia wydobyto z wody.

W poniedziałek znaleziono na drodze ze Sremu do Kościana w Gaju robotnika Franciszka Dudka ze Sremu nieżywego. Przyczyny śmierci na razie nie stwierdzono.

— * **Międzyrzecz.** Pewien kwartaner tutejszy, bawiąc się w sobotę pistoletem, postrzelił kolegę swego Trauego w łydkę. Kulę musiano wyjąć za pomocą operacji.

— * **Rawicz.** Donosiliśmy już o samobójstwie dwóch uczniów w pociągu rawicko-wrocławskim. Według informacji Raw. Ztg. sprawa ta przedstawia się, jak następuje: Na stacji Schebitz zauważył jeden z urzędników krew ociekającą ze stopni wagonu. Po otwarciu drzwi znaleziono dwóch samobójców. Jeden z nich już nie żył, drugi dawał słabe znaki życia. Nazwisk na razie nie stwierdzono. Zwłoki obydwóch wyładowano na stacji Obernigk.

Później pokazało się, że samobójcy byli uczniami rawickiego zakładu preparandów i nazywali się Rudolf Wiesner z Kistrzyna i Waldemar Draber z Góry w powiecie jarocińskim. W niedzielę rano o 9. oddalili się z pensjonatu przy bramie poznańskiej w Rawiczu w nowych ubraniach, które codopiero otrzymali od krawca. Następnie pojechali koleją do Wrocławia i tam bawili się cały dzień.

Z kilku hektografowanych listów zaadresowanych do znajomych wynika, że oba uczniom sprzykrzyło się życie i już oddawna nosili się z zamiarami samobójczymi. Dalsze szczegóły listów świadczą o zupełnie nienormalnym stanie umysłowym młodzieńców. Według zasięgniętych informacji Wiesner i Draber byli wzorowymi uczniami i nie mieli najmniejszego powodu do popełnienia rozpaczliwego czynu.

— * **Rogowo.** W sędziwym wieku 100 lat umarła tutaj w niedzielę miejscowa uboga Agnieszka Opaczewska.

Robotnik Ciaciuch z Lubcza upadł w sobotę skutkiem gołoledzi i potłukł sobie niebezpiecznie głowę.

— * **Z sądów:**

— Poznań. Bandę cyganów, składającą się z 7 osób, która przed 3 tygodniami popełniała liczne kradzieże w okolicy Junikowa pod Poznaniem, skazał we wtorek sąd ławniczy na 4 odnośnie 6 tygodniową karę aresztu. Po odsiedzeniu kary cała banda wydaloną zostanie za granicę.

## Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie Tow. gimn. Sokół na św. Łazarzu odbędzie się w środę 6. b. m. o 8. wieczorem w lokalu p. Sałacińskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Liczne przybycie druhów bardzo pożądane. Zarząd.

— Czołem! Zebranie oddziału kołowników Sokoła wildeckiego odbędzie się w czwartek 7. bm. o 9. wieczorem w lokalu p. M. Szpotańskiego ul. Następcy Tronu nr. 32. O liczny i punktualny udział uprasza Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Tow. Przykrawaczy szewskich w Poznaniu odbędzie się w czwartek 7. bm. wieczorem o pół do 9. w lokalu p. Kierulskiego ul. Ślusarska nr. 6. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

— Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego Sobieski w Poznaniu odbędzie się w środę 6. bm. o 9. wieczorem w lokalu posiedzeń (Chwaliszewo 24) Na porządku dziennym wykład p. dra. Hąci. Wykłady szanownego prelegenta cieszą się powszechnem uznaniem dlatego powinny ściągnąć jaknajwięcej członków. Gości mile zapraszamy Zarząd.

## Rozmaitości.

— **Kąpiel źródlana śród zimy.** Gorąca kąpiel pod gołem niebem w zimie, gdy dachy bielą się od śniegu i rzeki stoją pod lodem, zakrawa co najmniej na wybryk dziwaczny. A jednak nie jest to jakieś dziwactwo sportowe, ale kąpiel, stale praktykowana w miasteczku Glenwood Springs, niedaleko od Denver, stolicy stanu Colorado. Miejscowość ta leży w wązkiej dolinie gór skalistych, którędy płynie rzeka, obfitująca w źródła gorące. Zamiast prowadzić wodę gorącą do wanien, urządzono koło większych źródeł otwarte zbiorniki, gdzie woda ma temperaturę około 40 stopni C., tak iż w powietrzu, nawet przy tęgim mrozie, nie bywa nigdy poniżej 10 stopni C. Największy z takich omnibusów ma ma 60 metrów długości i ściąga, zwłaszcza w zimie, zastępy lubowników tej jedynej w swym rodzaju kąpieli z odległych nawet miejscowości.

— **Amerykańska pomysłowość.** W każdem większem mieście znajdują się dziesiątki, nawet setki kobiet mniej lub więcej zamożnych, różnego wieku, które doznają utrudnień w życiu towarzyskiem z powodu braku opieki męskiej.

Nawet samodzielne amerykanki wstrzymują się od odwiedzania teatru wieczorem, o ile nie znajdują stosownego towarzystwa męskiego.

Aby tę niedogodność usunąć, dyrekcja teatru Lirycznego w Nowym Jorku powołała do życia towarzystwo p. n. „Męska Opieka“.

Z 400 młodych ludzi, którzy się stawili na skutek ogłoszenia, dyrekcja wybrała dwunastu najprzystojniejszych, dobrze wychowanych, odziała ich w niebieski uniform i białe rękawiczki, a na czapce umieszczono napis złotemi literami: „Eskorta Lirycznego teatru“.

Honorarjum takiego dżentelmana wynosi 2 dolary za wieczór.

W dwadzieścia minut po zamówieniu telefoeznem, opiekun stawia się w domu zamawiającej go osoby.

Dyrekcja teatru ma zapewne zupełne zaufanie do członków eskorty, gdyż podejmuje się gwarancji za „pewność dostawy“. Może jednak zdarzyć się wypadek, że teatr Liryczny zawiedzie się na swojej ufności! Wyobraźmy sobie, że nietylko starsze, lecz i młode, samotne panie zaczną się posługiwać towarzystwem dżentelmana z eskorty.

Zdarzyć się tedy może, że amatorka teatru zagustuje w swoim przystojnym, dobrze wychowanym towarzyszu i pozwoli się przez niego odprowadzić nietylko do domu, ale do najbliższego duchownego, który na poczekaniu związek ten pobłogosławi. Dyrekcja wówczas będzie musiała wytłomaczyć, że pod gwarancją „pewnej dostawy“ rozumie tylko akuratną dostawę dam do teatralnej kasy.

— **Sowizdrzał w hotelu.** Niepospolitego figla spłatało, jak się zdaje, dwu wesołych jegomościów w pewnym hotelu w Hanowerze podczas nocy zapustnej. Pewien poczciwy gość hotelowy wywiesił swe rzeczy dla wyczyszczenia na korytarz; na dolnych kończynach tej męskiej garderoby przytwierdzili owi pomysłowi dowcipnisie karteczkę z lakonicznym napisem: „Odprasować i skrócić o dziewięć centymetrów!“ Gdy to usłużny portjer hotelowy znalazł, pobiegł co tchu do pobliskiego krawca, aby spełnić sumiennie powyższy wyraźny rozkaz. Któż potrafi jednak wyrazić jego przykre zdziwienie, gdy ów nieszczęsny właściciel garderoby rano go za to zwymyślał, co się zowie, a zarazem domagał się równie wymownie jak stanowczo, by mu dano odszkodowanie za przykrótkie ineksprimables. Zjawił się poważny hotelista, po ożywionej a głośnej dyskusji wyjaśniła się sytuacja zupełnie. Ponieważ zaś po chytrych sprawcach tego tragicznego nieporozumienia nie było ni dymu ni popiołu, musiał właściciel hotelu rad nie rad z własnej kalety zapłacić żądane odszkodowanie i... rachunek pobliskiego krawca.

— **Obrona kur od lisów.** Osobliwego środka użył pewien właściciel folwarku w Niemczech na odstraszenie lisów. Oto uwiązał na szyi kogutowi dzwonek, z którym ten przechadzał się po podwórzu, wydzwaniając ustawicznie. Środek ten poskutkował. Ani jedno kurczę nie padło ofiarą lisów, które odtąd zupełnie się nie pokazywały. Dzwonek ten odstrasza również łasice, tchórze, kuny i innych wrogów drobiu.

— **Nędzarze i miljon.** W stolicy Portugalji, w Lizbonie, zaszedł niezwykły wypadek. Oto około tysiąca pensjonarzy jednego z przytułków złożyło się na kupno jednego losu na loterję, której ciągnienie odbywa się w dzień Bożego Narodzenia. Otóż główna wygrana w ilości miljona franków padła na los, znajdujący się w posiadaniu tych biedaków. Każdy z udziałowców otrzymał około 1000 franków i wszyscy bez wyjątku porzucili przytułek. Przed odejściem biedacy ci wyprawili dla zarządu i funkcjonarjuszów wspaniały bankiet.

— **Królowa na wygnaniu.** W tych dniach Marja Pia, portugalska królowa-matka, opuszcza Lizbonę, aby osiedlić się na stałe we Włoszech. Królowa, która jako siostra króla Humberta, jest ciotką króla włoskiego, Wiktora Emanuela, opuszcza Portugalję nie zupełnie dobrowolnie. Pani ta wiele bawiła się i była tak rozrzutna, że wywołała interpelację w parlamencie portugalskim. Dla uniknięcia tedy dalszej tego rodzaju dyskusji, która dla dynastji mogła stać się niebezpieczną, syn-król doradził matce, aby opuściła jego państwo.

— **Niezwykła kolej żelazna.** Złotodajna kraina Klondyke w Ameryce Północnej (Alaska) do niedawna pusta i bezludna, nie zraża już obecnie brakiem komunikacji. Pomimo, iż panuje tu klimat Syberji i srożą się zawieje śnieżne, a w dodatku teren górzysty utrudnia prace, przeprowadzono linję kolejową od morza ku kopalniom (Skagway, Selkirk, Yukon). Kolej ta, zbudowana przez inżyniera E. E. Hawkinsa, nie jest wprawdzie „najpółnocniejszą“ na kuli ziemskiej, przewyższa ją bowiem w tym względzie kolej norweska do Ofoten; należy wszakże do najśmielszych i najtrudniejszych przedsięwzięć nowoczesnych.

— **Rekord lenistwa.** Wszechświatowy rekord lenistwa może być przyznany pewnemu Anglikowi, Jamesowi Thompson, który od r. 1877. bez przerwy leżał w łóżku, i byłby leżał do końca życia, gdyby matka, doglądająca go, nie zapadła na zdrowiu. Niezwykłe lenistwo Thompsona objawiało się już w jego dzieciństwie i wzrastało z każdym rokiem. Doszedłszy lat 25, położył się do łóżka i już nie wstawał. Doglądała go matka, dziś 80-letnia staruszka. Przed paru tygodniami nagle zasłabła i odwieziono ją do przytułku. Pozostawszy sam, Thompson musiał myśleć o sobie. Był tak osłabiony leżeniem, że dwóch przyjaciół musiało go podnosić z łóżka i pomagać mu w ubieraniu się — zajęło to parę godzin, bo ciągle musiał przysiadać. Uczył się chodzenia, jak małe dziecko. Niejednokrotnie próbowano otrzeźwić Thompsona z apatji, zmusić go do ruchu, przykładano mu synopizmy — ani drgnął, puszczano na niego prądy elektryczne — bez skutku. Wreszcie lekarze zaniechali wszelkich prób. Skutkiem choroby matki, przez tydzień musiał się poruszać, ale staruszka wyzdrowiała i wróciła do domu. Syn popadł znowu w odrętwienie.

— **Telefon — narzędziem sprawiedliwości.** Nowy szach perski jest postępowym. Nigdy nie posiadał haremu, żyje w monogamji i nie gardzi nowoczesnymi wynalazkami. Przeciwnie, korzysta z nich skwapliwie. Między innemi, narzędziem sprawiedliwości uczynił telefon. Całe miasto oplótł siecią telefoniczną. Każdy, komu dzieje się krzywda, może przyjść do pierwszego lepszego biura miejskiego w Teheranie i połączywszy się z szachem, wnieść przed niego swą skargę. Naturalnie, król królów przez cały dzień nie siedzi przy telefonie, ale w tym celu zrekrutował cały sztab telefonistek, które notują każdą skargę i przedstawiają szachowi. Biurokracja jest oburzona, lecz wśród narodu popularność władcy rośnie szybko.

— * **Pomnik dla wynalazcy maszyny do szycia.** W Amplepais, we Francji, ma być wzniesiony pomnik Bartłomiejowi Thimounier, wynalazcy maszyny do szycia. Był on synem lyońskiego farbiarza, rodem z Amplepais; właściwie nie wynalazł, lecz udoskonalił przyrząd do szycia, którego twórcami byli w r. 1814. dwaj Anglicy: Tomasz Stone i Jones Henderson. Thimounier nie posiadał wiadomości technicznych, nie rozporządzał pieniędzmi. Sam własnoręcznie w r. 1829. wyrobił wszystkie kółka i śrubki. Maszyna funkcjonowała prawidłowo. Zapoznawszy się z nią, inżynier Beaunier kazał sporządzić w warsztatach 90 maszyn podobnych, ale robotnicy przewidując, że nowy wynalazek chleb im odbierze, porąbali maszyny. Niezrażony tem Thimounier, wziął swoją na plecy i chodził od miasta do miasta, usiłując zjednywać dla niej zwolenników, a napotykając tylko na drwiny. Wreszcie wyruszył do Anglji i tam doznał przychylniejszego przyjęcia, ale umarł w r. 1857, nie doczekawszy tryumfu swego wynalazku. Maszyna, przez niego zbudowana, przechowywana jest w muzeum w Lyonie, jako pamiątka.

— **Burze we Włoszech.** Z rozmaitych miejscowości na wybrzeżach włoskich donoszą o licznych katastrofach okrętowych, spowodowanych gwałtownemi burzami. W pobliżu Genui fale rzuciły o brzeg dwa małe parowce „Nuova Louisa“ i „Valeria“. Kilkunastu majtków wpadło w morze i utonęło. Resztę załogi przemarzniętą i zgłodniałą udało się z trudem wyratować. Zatonął też okręt żaglowy „Ernesto“; załoga uratowana.

Z Potenzy donoszą, że wskutek gwałtownej burzy wiele domów się zawaliło. Znaczna liczba mieszkańców zginęła pod gruzami, wiele osób od-

niosło rany. Oddziały pionierów i piechoty pracują nad usunięciem gruzów i wydobyciem zasypanych.

W Sabaudji z powodu śnieżyc wstrzymano prawie zupełnie ruch kolejowy, a spadające lawiny również w wielu miejscach zasypały tory kolejowe.

W pobliżu Modane ugrzązł w śniegu pociąg, wiozący 500 włoskich wychodzców. Ponieważ najbliższa stacja jest bardzo odległa, podróżni znaleźli się bez środków żywności. Również zimno dokuczało im bardzo. Wychodźcy sami zabrali się do przebicia zaspy, co też wreszcie udało się dokonać.

W pobliżu Chambéry runęło wiele domów pod ciężarem śniegu, przygniatającego dachy. We wsiach panuje zaniepokojenie, bo ludność obawia się zasypania. Z tego powodu wielu mieszkańców mimo silnego mrozu przebywa pod gołem niebem.

## Księgi stanu cywilnego.

**Dnia** 4. marca zgłoszono:

**Zapowiedzie:** Malarz dekoracyjny Albert Bruhl z Małgorzatą Maetzker, sekretarz Maximus Kasparek z Margot Guse, stróż Ryszard Steinke z Heleną Schramm, kupiec Jerzy Josephsohn z Jadwigą Mottek.

**Śluby:** Czeladnik szewski Władysław Włodarczak z Agnieszką Wesołowską.

**Urodzenia.** Syna: Murarz Konstanty Kolanowski, piekarz Stanisław Gątkiewicz, przykrawacz Michał Politowicz.

Córkę: Kupiec Bolesław Adamczewski, krawiec Lajzer Grünspahn, kierownik wozowy Marcin Juszczak, wicefeldwebel Edmund Leśnik.

**Zmarli:** Wdowa Wilhelmina Gietzel z domu Probst, 98 lat. Jadwiga Purol, 5 lat. Nieżywe dziewczę agent Hermann Dehmel. Zamężna Krystyna Selhof z domu Anders, 36 lat. Irena Gluch, 6 dni.

## Skrzynka do listów.

— Korespondentowi z Opalenicy. Bardzo dziękujemy, lecz już podaliśmy sprawozdanie.

W Pan W. O. w Lidzbarku. O liście nic nam niewiadomo.

— Korespondentowi z Ponieca. Trudno przy pospiechu, z jakim pracuje się w piśmie codziennem, zastosować się ściśle do uzasadnionych skądinąd życzeń Pańskich.

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

**Demonstracja rewolucyjna w Petersburgu.**

Petersburg, 6. lutego. (T. B. W.) Po skończeniu dzisiejszego posiedzenia dumy, urządziły tłumy wielką demonstrację uliczną, przy której powiewano chorągwiami czerwonemi i śpiewano pieśni rewolucyjne; przemawiało kilku deputowanych robotniczych. Zandarmerja użyła białej broni, przypuszczają, że dużo osób jest rannych.

## Wiadomości handlowe.

**Toruń** dnia 6. marca 1907.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

| Płacono za 50 kg. w partyach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach. | Marek |
|---|---|
| Koniczyna czerwona 1. | 40—60 |
| „ biała | 25—50 |
| „ szwedzka | 35—70 |
| „ biała z szwedzką | 25—45 |
| „ hmielowa żółta | 18—23 |
| Inkarnatka rychła | 25—30 |
| Koniczyna przelot pospolity | 30—55 |
| Seradela | 7—10 |
| Rajgras angielski (życica) | 15—20 |
| „ włoski „ | 18—22 |
| Trawa kupkowa | 45—60 |
| Trawa miodowa | 20—36 |
| Kostrzewa owcza | 16—20 |
| Tymoteusz | 25—30 |
| Sporek | 9—10 |
| Wiczka piaskowa | 15—18 |
| Rzepak zimowy | 18—22 |
| Siemie lniane | 13—16 |
| Gorczyca żółta | 15—22 |
| Łubin niebieski. | 5,50 |
| Łubin żółty | 7,00 |
| Tatarka | 9—10 |
| Marchew biała, olbrzymia, zielona | 35 |
| Marchew biała otarta | 55 |
| Mięszanki traw i koniczyn na łąki mokre | 42,00 |
| „ „ „ „ łąki suche | 36,00 |
| Otręby pszenne | 4,50-4,80 |
| „ żytnie | 5,00-5,30 |
| Makuchy lniane | 7,50-7,80 |
| Makuchy rzepikowe | 7,30-7,50 |

## Targ na bydło.

**Berlin,** dnia 6. marca 1907.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:
526 sztuk bydła rogatego
2268 „ cieląt
1164 „ owiec
15187 „ świń
Płacono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca . . . . . 91—95 mk.
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca . . . . 84—89 mk.
c) poślednie cielęta od cyca . . . 61—71 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki) 00—00 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone . . . . 78—82 mk.
b) starsze skopy utuczone . . . . 73—77 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki) 63—68 mk.
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi) . . . . . 00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary
a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane . . . . . 00—54 mk.
b) mięsite . . . . . 52—53 mk.
c) małorosłe . . . . . 47—51 mk.
d) maciory . . . . . 00—50 mk

**Przebieg i tendencja rynku:** Ze spędzonego bydła około 180 sztuk pozostało niesprzedanych. Targ cielętami poszedł gładko. U owiec sprzedano trzy czwarte. Targ świński miał przebieg spokojny, ale prawdopodobnie rynek zostanie uprzątnięty.

## Sprawozdanie handlu nasion Telesfora Otmianowskiego, Poznań

| Przeciętne notowania. Franko Poznań. | za 50 kg. Marek |
|---|---|
| Koniczyna czerwona | 55—65 |
| „ biała | 30—50 |
| „ szwedzka | 48—65 |
| „ żółta chmielowa | 20—25 |
| „ przelot pospolity | 43—55 |
| „ inkarnatka różowa | 26- 30 |
| Tymoteusz | 25—30 |
| Rajgras krajowy angielski | 12½—15 |
| „ szkocki importowany | 17—24 |
| „ włoski „ | 20—24 |
| Seradela świeża | 8,50-9,70 |
| Gorczyca | 15—20 |
| Rzepik latowy | 12½—18 |
| Wiczka piaskowa | 15- 18 |
| Wyka szara | 7,00--7,50 |
| Łubin niebieski | 4½—5,— |
| „ żółty | 5.75--6,50 |
| Tatarka | 8,00--9½ |

Jęczmień i owies do siewu w wybitniejszych odmianach oryginalnych, lub pięknych odsiewach, chętnych znajduje odbiorców; ofertą i próbami z gotowością służę.

## Zapiski meteorologiczne dnia 5. marca o 8. rano.

| | | C° | | | C° |
|---|---|---|---|---|---|
| Borkum | pogoda | 1 | Sztokholm | pogoda | —1 |
| Hamburg | dżdżysto | 0 | Haparanda | pochm. | 3 |
| Swinoujście | pogoda | —1 | Petersburg | pogoda | —4 |
| Kłajpeda | mgła | —1 | Ryga | pogoda | —6 |
| Akwizgran | pogoda | 0 | Wilno | mgła | —4 |
| Berlin | pogoda | —2 | Wiedeń | zachm. | 3 |
| Drezno | pogoda | 0 | Tryest | pogoda | 3 |
| Wrocław | pochm. | —2 | Zurych | śnieg | —4 |
| Bydgoszcz | dżdżysto | —2 | Lwów | zachm. | —3 |
| Aberdeen | zachm. | 4 | Paryż | pogoda | —1 |
| Kopenhaga | dżdżysto | 1 | Rzym | pogoda | 7 |

## Targ na okowitę.

**Hamburg,** dnia 6. marca 1907.

| Miesiąc | Popyt | Podaż |
|---|---|---|
| marzec | — | 19 |
| marzec-kwiecień | — | 19 |
| kwiecień-maj | — | 19 |

Tendencya: stała.


Drukująca się obecnie powieść Anatola Krzyżanowskiego: Odrodzenie, dobiega kresu. Podamy następnie, jeszcze w pierwszej połowie marca, nowelę

**Władysławy Panek:**

**Historja o takij dzieusze, co się za chłopa wydać nie kciała...**

oraz studjum

**Antoniego Potockiego:**

**Ziarno gorczyczne.**

poczem bezzwłocznie przystąpimy do druku utworu powieściowego

**Władysława Reymonta:**

**Cmentarzysko.**

Redakcja.

Poszukuje się do **fabryki dachówek i cegieł w Drohobyczu, w Galicji,** zaraz lub od 1-go kwietnia r. b.:

a) **starszego majstra ceglarskiego, obeznanego z wyrobem maszynowym,**
b) **starszego majstra do pieca i suszarni,**
c) **młodszego technika z wykształceniem teoretycznem na polu ceramiki.**

Znajomość języka polskiego jest konieczną. Zgłoszenia z odpisami świadectw i wykazem zatrudnienia dotychczasowego, oraz z warunkami wynagrodzenia, przyjmuje radzca budownictwa miejskiego **Krzyżagórski** w „Brandenburg a. H.“ Bliższych wiadomości udzieli także ustnie p. budowniczy **Mieczkowski** w Poznaniu, ul. Bismarka 8.


## Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

| Tendencja: | 6. bez int. | 5. słaba. |
|---|---|---|
| Dyskonto prywatne | 5¼ | 5⅛ |
| Korony | 85,05 | 85,05 |
| Ruble | 215,55 | 215,25 |
| 3% niemiecka pożyczka państw. | 85,80 | 85,90 |
| 3½% pruskie konsole | 97,40 | 97,50 |
| 3% „ „ | 85,90 | 85,90 |
| 3½% poznańska pożyczka prow. | 94,90 | 94,70 |
| 3% „ „ 1895 | —,— | —,— |
| 4% „ poż. miejska 1906 | 100,90 | 101,— |
| 3½% pozn. poż. miej. 1894—1903 | 94,60 | 94,75 |
| 4% pozn. listy zast. ser. VI—X. | 101,60 p | 101,60 p |
| 3½% „ „ „ XI—XVII | 96,25 z | 97,40 z |
| 4% „ „ „ serya D. | 101,30 d | 101,30 d |
| 3% „ „ „ „ A. | 85,— p | 85,— p |
| 4% „ „ „ „ E. | 100,90 d | 100,90 d |
| 3½% „ „ „ „ C. | 95,— z | 95,60 z |
| 3% „ „ „ „ B. | 85,— p | 85,— p |
| 4% „ „ rentowe | 101,— | —,— |
| 3½% „ „ „ | —,— | —,— |
| 4½% pożyczka chińska 1898 | 98,25 | 98,— |
| 4½% „ japońska | 92,— | 92,20 |
| 4% „ rumuńska 1894 | 92,70 | 92,10 |
| 4% „ rosyjska 1902 | 78,90 | 78,40 |
| 4½% „ „ 1905 | 91,40 | 91,40 |
| 4½% „ „ | 82,40 | 82,40 |
| 4% serbska renta | 146,90 | 146,— |
| Tureckie losy | 94,80 | —,— |
| 4% węgierska renta w koronach | 89,25 | 181,75 |
| 4½% polskie listy zastawne | 177,25 | 178,30 |
| Akcje berlińskiej kolei elektr. | —,— | —,— |
| „ poznańskiej kolei elektr. | —,— | 145,75 |
| „ austr.-węg. kolei państ. ult. | 29,70 | 29,60 |
| „ lombardy „ | 109,— | 111,50 |
| „ Baltimore and Ohio „ | 181,75 | 183,10 |
| „ Canada Pacific | 81,30 | 81,50 |
| 4% St. Louis St. Francisko obl. kol. | 149,25 | 150,25 |
| Akcje hamb.-ameryk. tow. transp. | 128,50 | 129,10 |
| „ półn.-niem. Lloyda | 169,— | 169,10 |
| „ berlińsk. tow. handl. ult. | 136,25 | 136,— |
| „ banku darmstackiego | 241,40 | 242,20 |
| „ „ niemieckiego ult. | 182,50 | 182,40 |
| „ „ dyskontowego „ | 154,80 | 155,10 |
| „ „ drezdeńskiego | 120,10 | 121,50 |
| „ półn.-niem. zakładu kredyt. | 213,75 | 213,50 |
| „ austryack. zakładu kred. ult. | 122,50 | 122,50 |
| „ banku wsch. dla handl. i prz. | 145,80 | 145,20 |
| „ rosyjsk. banku dla hand. zagr. | 139,25 | 139,50 |
| „ browaru Huggera | 204,60 | 205,75 |
| „ ogólnego tow. elektr. | 99,— | 99,— |
| „ tow. wyrobu drzewa Bendixa | 230,50 | 231,— |
| „ tow. berl. masz. Schwarzkopf. | 232,90 | 235,— |
| „ bochumsk. lejarni stali | 237,— | 238,— |
| „ chem. fabr. Milcha | 151,80 | 153,75 |
| „ cukrowni w Wschowie | 207,90 | 209,— |
| „ kopalni w Gelsenkirchen | 217,25 | 208,75 |
| „ kopalni w Harpen | 103,40 | 103,40 |
| „ tow. młyn. Hermanna | 197,25 | 197,50 |
| „ kopalni Hohenlohe | 235,— | 235,75 |
| „ Laurahuty | 115,40 | 116,— |
| „ górnośląskiego przem. żelaz. | 172,— | 215,— |
| „ tow. wyr. cement. w Opolu. | 214,— | 174,75 |
| „ fabr. masz. Orenstein, Koppel | 310,50 | 311,— |
| „ poznańskiej sprytowni | 125,30 | 125,50 |
| „ kopalni soli w Inowrocławiu | 188,— | 188,50 |
| „ tow. chem. Union | 230,— | 230,50 |
| „ cukrowni w Kruświcy | | |
| **Kursy o godz. 3.** | | |
| Akcje austryackiego zakładu kred. | 214,50 | 214,10 |
| „ banku niemieckiego | 242,75 | 242,50 |
| „ „ dyskontowego | 184,25 | 182,25 |
| „ Laurahuty | 242.75 | 237,75 |
| Tendencja: | spok. | spok. |

## Targ na zboże.

**Poznań,** dnia 6. marca 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra) . . . . . 184,—
Żyto 121/22 (holenderskie) . . . 162,—
Jęczmień dla browarów (dobry) . 170,—
Owies (dobry) . . . . . 170,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 6. marca 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. | średniego | pośledn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica | 18,00 | 17,70 | 17,— |
| Żyto | 16,00 | 15,50 | 14,90 |
| Jęczmień | 16,10 | 15,10 | 14,10 |
| Owies | 16,70 | 16,30 | 15,80 |

**Bydgoszcz,** dnia 5. marca 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica ( . . . . . ; nom. . . . . 186—000 mk.
( porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.
Żyto ( . . . . . : dobre, zdrowe
( (najmn. 121 f.) — 167 mk.
( lżejszy gat., porośn. i stęchły 140—162 mk.
Jęczmień ( dla młynarzy . . . . . 142—148 mk.
( „ browarów . . . . . 150—158 mk.
Groch ( na paszę . . . . . 140—154 mk.
( do gotowania . . . . . 170—178 mk.
Owies ( . . . . . 140—154 mk.
( najpiękniejszy . . . . . wyżej notow.

**Berlin,** 6. marca 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

| Na miesiąc | Pszenica | Żyto | Owies | Kukurydza | Olej rzep. |
|---|---|---|---|---|---|
| Styczeń | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Luty | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Marzec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Kwiecień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Maj | 188,25 | 175,— | 178,— | 130,50 | 67,60 |
| Czerwiec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Lipiec | 188,50 | 176,25 | 180,25 | 128,— | —,— |
| Wrzesień | 185,75 | 165,25 | —,— | —,— | 56,50 |
| Listopad | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Grudzień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |

Ani dotychczasowe niepomyślne telegramy z Ameryki Północnej ani dzisiejsze doniesienia o polepszeniu się tendencji tamtejszej nie wpłynęły wcale na miejscowy targ zbożowy, gdyż udział w interesie był bardzo słaby. Pszenica i żyto dopiero po nieznacznem spuszczeniu w cenie znalazły nielicznych odbiorców. Owies z ledwością utrzymał się w cenie. Na zboże loco mało zwracano uwagi. Olej rzepny spokojny i pod względem wartości bez zmiany. — Powietrze: pięknie.

**Wrocław,** dnia 5. marca 1907.

Notowania prywatne.

| | |
|---|---|
| Pszenica biała spok. | 16,80—17,80—18,20 |
| „ żółta stale | 16,80—17,70—18,10 |
| Żyto spokojniej | 15,40—16,30—16,50 |
| Jęczmień dla browarów spok. | 15,50—16,75—17,75 |
| Jęczmień stale | 13,00—14,00—14,50 |
| Owies spok. | 16,00—16,60—16,80 |
| Groch do gotow. biały spok. | 16,00—17,00—18,00 |
| „ na paszę spok. | 00,00—14,00—15.00 |
| „ Wiktorja spok. | 18,00—20,00—22,00 |
| Łubin żółty bez interesu | 00,00—11,25—12.00 |
| „ niebieski pożądańszy | 9,50—10,50—00.00 |
| Wika spokojnie. | 13,75—14,25—15,00 |
| Kukurydza spokojnie. | 13,75—14,50—15,00 |

Nasiona olejne:

| | |
|---|---|
| Siemię lniane. spokojnie. | 21,00—23,00—24,50 |
| Rzep zimowy spok. | 25,00—27,00—29,00 |
| Siemię konopne | 23,00—25,00—26,00 |
| Kuchy rzepiowe szląskie mocniej | 14,00—14,50 |
| „ „ obce. stale | 13,75—14,00 |
| „ lniane szlązkie | 15,50—16,00 |
| „ „ obce spokojnie. | 14,75—15,25 |
| „ palmowe spok. | 14,00—14,75 |

Nasiona koniczyny.

| | |
|---|---|
| Koniczyna czerwona stale | 43,00—55,00—62,00 |
| „ biała spokojnie | 23,00—40,00—46,00 |
| „ szwedzka stale | 40,00—45,00—50,00 |
| Tymotka spokojnie | 22,00—26,00—30,00 |
| Seradela bez interesu | 9,50—10,50 |
| Inkarnatka spokojnie. | 18,00—20.00 |
| Pszenne otręby | 11.50—00.00 |
| Kartofle do jedzenia za 50 kg. | 1,50—1,75 |
| Mąka kartoflana przednia pożądańsza. | 17,00—17,00 |
| Mączka kartoflana przednia | 16.50—16,50 |
| Siano | 2,60—2,90 |
| Słoma za 600 kg. | 25,00—27,00 |

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

| | |
|---|---|
| Pszenna piękna, stale, | 25,00—26,00 |
| Żytnia piękna, stale, | 24,50—25,00 |
| Mąka do pieczenia domowego | 23,75—24,50 |
| Żytnia mąka na paszę | 12,00—00,00 |

**Wrocław,** dnia 5. marca 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. najw. | wyborow. najn. | średniego najw. | średniego najn. | pośledn. najw. | pośledn. najn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 18 20 | 17 80 | 17 70 | 17 40 | 17 30 | 16 10 |
| „ żółta | 18 10 | 17 70 | 17 60 | 17 30 | 17 20 | 16 00 |
| Żyto | 16 50 | 15 90 | 15 80 | 15 60 | 15 50 | 15 30 |
| Jęczmień | 13 50 | 13 10 | 13 00 | 12 60 | 12 50 | 12 00 |
| „ dla brow. | 17 00 | 16 60 | 16 50 | 16 00 | —— | —— |
| Owies | 16 70 | 16 30 | 16 20 | 16 00 | 15 80 | 15 40 |
| Groch Wiktorja | 20 50 | 19 50 | 18 50 | 17 50 | 16 50 | 15 50 |
| „ mały | 18 00 | 17 50 | 16 30 | 15 30 | 14 50 | 14 00 |
| Rzep | 29 00 | —— | 27 50 | —— | 25 50 | —— |

## Targ na cukier.

**Magdeburg,** 6. marca 1906.

| | |
|---|---|
| Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) | 8,70—8,85 |
| „ prd. II. 75 proc. ( „ „ ) | 6,95—7,25 |

Tendencja: spok.

| | |
|---|---|
| Rafinada w głowach (bez beczki) | 18,75/18,87½ |
| Cukier kryształowy (włącznie worka) | —,— |
| Rafinada ( „ „ ) | 18,50/18,62½ |
| Melis ( „ „ ) | 18,00/18,12½ |

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

| Na miesiąc | Popyt | Podaż |
|---|---|---|
| luty | 18,25 | 18,30 |
| marzec | 18,30 | 18,40 |
| kwiecień | 18,45 | 18,55 |
| maj | 18,55 | 18,60 |
| sierpień | 18,75 | 18,85 |
| paźdz.-grudzień | 18,20 | 18,30 |

Tendencja: spok.

## Targ na zboże.

**Poznań,** dnia 6. marca 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

| Za 100 kg. towaru. | | wyborow. | | średniego | | pośledn. | | średnica ceny | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | (najwyż. | 18 | — | — | — | — | — | ) | 18,— |
| | (najniż. | — | — | — | — | — | — | ) | |
| Żyto | (najwyż. | 16 | — | — | — | — | — | ) | 15,90 |
| | (najniż. | 15 | 80 | — | — | — | — | ) | |
| Jęczmień | (najwyż. | — | — | — | — | — | — | ) | —,— |
| | (najniż. | — | — | — | — | — | — | ) | |
| Owies | (najwyż. | 17 | 20 | 16 | 40 | — | — | ) | 16,80 |
| | (najniż. | — | — | — | — | — | — | ) | |
| Słoma prosta | | | | | | | | | 4,50—4,00 |
| Siano | | | | | | | | | 5,50—5,— |

## Targ na artykuły żywności.

**Poznań,** dnia 6. marca 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

| | | Cena najw. | Cena najn. | Cena średn. |
|---|---|---|---|---|
| Groch | | —,— | —,— | —,— |
| Soczewica | | —,— | —,— | —,— |
| Groch długi | | —,— | —,— | —,— |
| Ziemniaki | | 4,— | 3,60 | 3,80 |
| Wołowina | (od kulki za 1 kg. | 1,60 | 1,40 | 1,50 |
| | (od brz. za 1 kg. | 1,50 | 1,30 | 1,40 |
| Wieprzowina | „ „ | 1,60 | 1,40 | 1,50 |
| Cielęcina | „ „ | 1,60 | 1.40 | 1,50 |
| Skopowina | „ „ | 1,60 | 1,40 | 1,50 |
| Słonina | „ „ | 1,80 | 1,60 | 1,70 |
| Masło | „ „ | 2,40 | 2,20 | 2,30 |
| Łój | „ „ | 1,20 | 1,00 | 1,10 |
| Jaja za kopę | | 4,00 | 3,80 | 3,90 |

## Targ na bydło.

**Poznań,** dnia 6. marca 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:
29 sztuk bydła rogatego
280 „ świń chudych
„ „ tłustych
112 „ cieląt
7 „ owiec
— „ koze
— „ prosiąt

Razem 428 sztuk bydła.

| Za 50 kg. żywej wagi | I kl. | II kl. | III kl. | IV kl. |
|---|---|---|---|---|
| Rogacizna: | | | | |
| Woły | — | — | — | — |
| Wolczaki i jałówki | — | 36—38 | 31—33 | — |
| Stadniki | — | 36—38 | 31—33 | — |
| Krowy | — | 31—33 | 24—27 | — |
| Świnie | 42— | 39—41 | 37—38 | 37—40 |
| Cielęta | — | 43—48 | 35—40 | — |
| Owce | — | — | — | — |
| Krowy dojne za szt. | — | — | — | — |

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —

Interes: ożywiony.

Telefon Nr. 1987. Rok założenia 1832.

# Hipolit Robiński

## Największy hurtowny handel win w Poznaniu

poleca ogromne zapasy

## najprzedniejszych win górnowęgierskich

**z pierwszorzędnych i najlepiej uprawianych winnic Hegyaljai.**

Zakupno w tych dniach uskutecznione wynosi **1000 beczek win.**

Posiadając oprócz tego w swych sklepach w Poznaniu taką samą ilość win górnowęgierskich, daje firma moja najpewniejszą i najlepszą sposobność **do najkorzystniejszego nabycia** win górnowęgierskich.

Upraszam mianowicie wszystkich tych lubowników

## prawdziwych i czystych win górnowęgierskich,

którzy win mych dotąd nie znają, o łaskawe zażądanie oferty z próbami, któremi chętnie służę, ponosząc wszelkie koszta.

**Kantor i sprzedaż detaliczna przy ul. św. Marcina Nr. 23.**

---

# Café-Restaurant

właśc. **Władysław Röhr**

**ul. Wrocławska 38. — ul. Szkolna 3.**

3 wchody. Główny wchód przy ul. Wrocławskiej.

**Największy** z wielkim komfortem odpowiednio urządzony **lokal położony w centrum miasta.**

**Znana polska kuchnia otwarta do 1. w nocy.**

Potrawy po umiarkowanych cenach.

## Obiady od godz. 12 do 3.

**Nakrycie 1 mk.**

**w abonamencie 12 obiadów 10 mk.**

**Wina z pierwszorzędnych firm.**

Wyszynk piwa jasnego i ciemnego z nowego poznańskiego browaru oraz prawdz monachijskiego i kulmbachskiego.

**Najdogodniejszy wstęp dla przyjezdnych.**

**Telefon 2038.**

---

# A. Cybulski

## Księgarnia i Antykwarjat

**w Poznaniu**

poleca **za gotówkę** po znacznie **zniżonych cenach** następujące dzieła historyczne:

**Borkowski L.** Sejm ustawodawczy rakuski ze szczególniejszą uwagą na poselstwo polskie. 2 ty. (6,50) 1,50.

**Callier.** Trzy ustępy z powstania polskiego 1863—4 r. (4,50) 1,50.

**Fay K.** Dziennik oficera armii nadreńskiej, 282 str. (3,50) 1,50.

**Jarochowski K.** Dzieje panowania Augusta II. od wstąpienia Karola XII. na ziemie polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1702—1704), 648 str. (15,00) 4,50.

**Kaczkowski S.** Rozprawy tyczące się dziejów dawnej Polski. 230 str. (3,00) 1,00.

**Kochowski W.** Historja panowania Jana Kazimierza. 3 ty. 945 str. (16,00) 5,00.

**Miklaszewski J.** Rys Historji Polskiej od wzniesienia się monarchji aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju, z 3 herbami, wizerunkami królów, 6 mapami i obrazem Polski. V. wyd. 282 str. (7,50) 2,00.

**Moraczewski J.** Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej. 9 tów. wielka 8°. 3076 str. Wyd. II. poprawione przez autora. (40,50) 10,00.

**Niegolewski Wł. Dr.** Dwie interpelacje posła pleszewskiego Dr. N. na posiedzeniu izby poselskiej sejmu pruskiego 11. kwietnia r. 1859. i 12. maja r. 1860. wedle sprawozdań stenograficznych. 0,30.

**Podoskiego Gabr. Junoszy.** Arcybiskupa Gnieźn., Teka, czyli zbiór dokumentów do historji Sasów, dotąd nie drukowana. 6 tów, 2886 str. (37,50) 10,00.

**Promemoria** względem nadwyrężenia praw Kościoła w W. Ks. Poznańskiem od czasu królewsko-pruskiego zaboru 0,75.

**Sczaniecki L.** pułk. wojsk. polsk. Pamiętniki od 1809/31 r. 324 str. (4,50) 1,00.

**Siarczyński Fr.** Obraz wieku panowania Zygmunta III króla polsk. i szwedzk. 2 ty. 712 str. ryc. (12,00) 3,00.

**Wyrwicz K.** Konfederacja gołąbska. Obraz histor. panow. Mich. Wiśniowieckiego (4.50) 2,50.

**Zawadzki S.** Geografja ogólna z szczególn. względem na Słowiańszczyznę, a osobliwie na Polskę 192 str. (2,50) 0,75.

**Żychliński L.** Machiawell, jego życie i wybitne strony. (1,00) 0,20.

N.B. Koszta przesyłki niżej 10 m. wynoszą 25—50 fen. stósownie do odległości od Poznania, ponad 10 m. przesyłka franko.

---

# Zakład dentystyczny

## Leon Nowicki, Poznań plac Piotra 2.

---

**Specyalność!** **Specyalność!**

# Meble wyścielane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd. wykonane w własnej pracowni.

— **Wielki wybór materji zawsze na składzie.** —

## Kompletne wyprawy.

oraz wszelkie pojedyńcze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych

**magazyn mebli i dekoracji**

# Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin 32. (niedaleko dawn. Berlińskiej bramy

---

**Chorągwie Ołtarzyki. baldachimy, ornaty, kapy, stuły.**

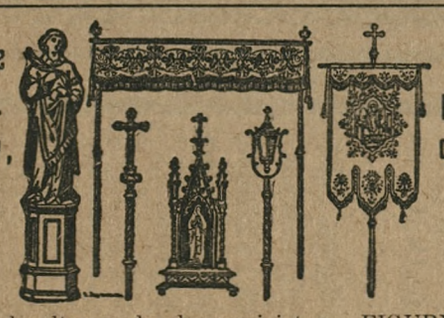

**Lichtarze, pająki, wieczne lampy, krzyże, latarki etc.**

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pańskich z terracoty. drzewa i masy. Figury do grobów wielkopiątkowych. STACJE malowene na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejodrukowane. Specyalność: **GROBY WIELKOPIĄTKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON, CHRZCIELNIC etc, POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIA OŁTARZY etc.**

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

## A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie

założony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

---

# „Arystokratyna"

## do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

**„Arystokratyna"** działa przez swą zawartość węglika — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się płeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

## Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy

usuwa „Arystokratyna" po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp B. Śniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna. J. Gadebuscha Bazar. E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

**chemiczna fabryka**

## Z. Rittera

**Poznań, św. Marcin 20.**

---

**W kraju polskim w zaborze pruskim**

## jedyny specjalny i największy handel narzędzi

## dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

**Główny skład: Półwiejska 35**
**Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)**

Cenniki darmo. Telefon 1921.

**J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)**

---

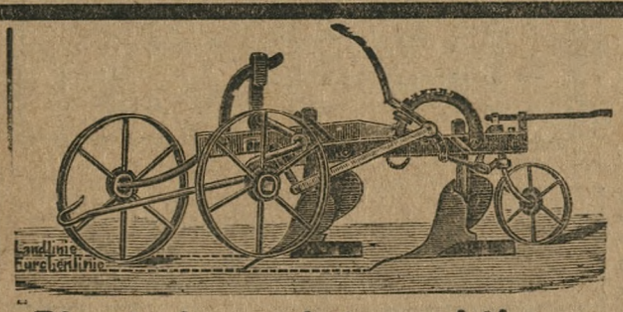

# Pługi dwu- i trzyskibowe

**patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstr.**

Każdy z tych pługów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3700, co najlepszem jest poleceniem.

## Patentowany pług „Fenix"

**piętrowy samochód do głębokiej órki.**

Bardzo rozpowszechniony, zaleca się, **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawienia głębokości órki.**

**Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie.**

Adres do listów: A. Bryliński Poznań — Posen. **A. Bryliński.** Adr. do telegr. A. Bryliński. Posen.

**Poznań, Rycerska nr. 11a.**

**Telefon nr. 69.**

**Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu.**

**Części zapasowe do pługów i pracownia do napraw.**

---

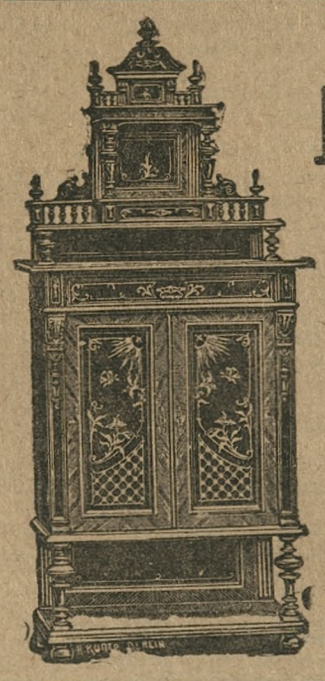

**Magazyn mebli**

# J. Krąkowski

mistrz stolarski

**Poznań, ul. Podgórna 8.**

poleca Szanownej Publiczności

# meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

**Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach**

---

# Kasa oszczędności

## Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

---

# Nasiona

**polne, leśne, okopowe i ogrodowe**

poleca pod gwarancją

**B. Hozakowski**

**Toruń — Thorn.**

(Specjalne oferty na żądanie.

---

# Obrazy ścienne!

Dostarczamy osobom prywatnym **znakomite obrazy akwarelowe, sztychy. kredkowe itd. podług oryginałów pierwszorzędnych mistrzów,** w pięknych stylowych ramach, **bez podwyższenia ceny za spłatą małemi miesięcznemi ratami** Opakowanie, przesyłka i **artystyczny ilustrowany katalog bezpłatnie i franko.** Dr. Edmund Roheim et. Co., Berlin S. W. 48. Friedrichstr. 228.

---

# Fr. Polaszek

## budowniczy w Gostyniu

poleca swe, w roku 1900 założone

## przedsiębiorstwo budowlane

oraz

## parowy tartak, maszynową stolarnią i olbrzymi skład drzewa i desek.

**Wszelkie prace budowlane** wykonuję **sumiennie punktualnie i jaknajtaniej,** kierując się zasadą **„wielki obrót — skromny zysk!"**

Na życzenie służę mnogiemi referencjami

**Panów Posiedzicieli dóbr.**

**Specjalność: tanie i praktyczne wykonanie budynków gospodarczych.**

---

## Berlińskie Tow. zabezpieczeń na życie.

„Stare Berlińskie" założone r. 1836.

W roku 1905 tj. 69 roku działalności Towarzystwa wystawiono 4227 polis w wysok. 18,436 150 mk sumy zabezp.

Dochód za rok 1905 wynosił 13 749 106 mk.

Stan zabezpieczeń na końcu r.

1905 . . . . . 237 178 593 mk.

Ogólny kapitał gwarancyjny na końcu roku 1905 mk. 87 649 245.

Dywidenda za rok 1906 wynosi: 27 i ćwierć proc. premji rocznych tab. A. dla zabezpieczonych wedle I modus dywidend, 2 i pół proc. wszystkich zapłaconych premji rocznych i 1 i ćwierć proc. wszystkich zapłaconych uzup. premji rocznych II modus dywidendy.

**Wedle II modusu dywidendowego wynagrodzi się w r. 1906 jako dywidendę do 55 proc. premji rocznej.**

Towarzystwo przyjmuje zabezpieczenia życiowe pod korzystnemi warunkami (wpłata pełnej sumy zabezpieczonej przy samobójstwie po 3 latach, przy śmierci z powodu pojedynku po 1 roku) jako też zabezpieczenia oszczędnościowe (dla dzieci) i rent osobistych.

Informacji i prospektów udzielają bezpłatnie Dyrekcja w Berlinie SW. Markgrafenstr. 11-12, agentury i **generalna Agentura w Poznaniu, Rycerska 18 A. Rzóska, agent generalny.**

Agenci i spokojni współpracownicy znajdą zatrudnienie za wysoką prowizją.

---

Od 1. 4. r. b. wolną jest posada

# zarządczyni pałacu

w większym bardzo spokojnym domu w Księstwie. Osoby w wieku średnim, znające się na gospodarstwie domowem, utrzymywaniu cennych przedmiotów, bielizny, stołowizny, sreber, prowadzeniu służby, kuchni, pralni etc. zechcę się zgłosić, dołączając fotografję i ew. świadectwa do Eksped. Kur. Pozn. pod nr. 343.

---

Do **fabryki maszyn** potrzebny od 1. kwietnia r. b.

# buchalter,

dobrze obeznany z podwójną książkowością i korespondencją Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Kurjera pod l. 348.

---

Żonaty piekarz i młynarz poszukuje

## samodzielnej posady

w młynie parowym i piekarni, jako majster lub kierownik. Łaskawe oferty z podaniem pensji uprasza się nadsyłać pod lit. V. F. 349. do Eksp. Kurjera.

---

Bawarski piękny plenny

## owies do siewu.

## Kartofle Juwel

plenne, smaczne, mączyste do sadzenia po 2,50 mk. Zamawiać można u Zarządu Ogrodu **Osiek p. Kościan.**

---

## Mieszkania na wsi

przy parku 2 godziny od Poznania blisko kolei, lasów, uroczej okolicy nad jeziorem w części lub w całości na spekulację do wydzierżawienia z warzywnym ogrodem lub bez. Adres. Z. S. Eksp. Kurjera Poznańskiego.

---

# Gospodynie!

**używajcie tylko**

## prawdziwej kawy ▣ Brandta ▣

**z marką „strzała".**

Kawa ta jest uznaną za najlepszą i najtańszą domieszkę oraz zastępuje w zupełności prawdziwą kawę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach kolonjalnych.

---

# Osoba

w średnim wieku obeznana z zarządem domu i gospodarstwem kobiecem poszukuje posady od 1-go kwietnia. Of. pod lit. P. G. Posen Bahnhof. Poste rest.

---

## Pańskie mieszkanie

8 pokoji z wszelkim komfortem, nowo urządzone, w spokojnym, cichym domu ul. Lipowa 2. od kwietnia lub poźn. do wynajęcia. Bliższ. wiad. u pp.

**Drwęski i Langner.**

Rycerska 38. I.